

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 25 listopada 1954 r.

Rok III, Nr 280 (685)

Narody Europy zachodniej łączą się w walce przeciwko odbudowie Wehrmachtu

Masowe wiece w Londynie — Apel kobiet francuskich —
Odpowiedź patriotów niemieckich — Manifestacja w Oslo —
Protesty w Danii i Finlandii

LONDYN. 21 listopada odbył się w Londynie na Trafalgar Square masowy wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W wieceu wzięli udział na apel organizacji „Ruch b. kombatantów — obrońców pokoju” uczestnicy dwóch ostatnich wojen światowych.

Zagajając wiec przewodniczący londyńskiego komitetu organizacji, Edward Hawkes, ostro zaprotestował przeciwko przygotowywaniu nowej wojny przez uzbrajanie Niemiec zachodnich.

Drugim masowym wiecem protestacyjnym przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich odbył się jednocześnie w Hyde Parku.

PARYŻ. W Asnieres pod Paryżem zakończył swe 3-dniowe obrady V Krajowy Kongres Związku Kobiet Francuskich. W Kongresie wzięło udział około 1.500 delegatek z całej Francji.

Kongres uchwalił apel do członków parlamentu francuskiego, wzywający ich do wypowiedzenia się przeciwko układowi londyńskim i paryskim.

BERLIN. Władze w Wiegbaden zmobilizowały setki policjantów dla ochrony zebrań hitlerowskiego, na którym miał wystąpić b. generał hitlerowski i obecny członek Bundestagu Manteuffel. Mimo to przemówienie Manteuffla przerywane było wulgarnymi okrzykami protestu. Przeciwko zebraniu hitlerowskiemu protestowała również ludność zebrana na placu przed gmachem, w którym przemawiał Manteuffel. Policja brutalnie interweniowała i aresztowała kilka osób.

Wskutek wspólnej akcji związkowców, socjal-demokratów i komunistów Dusseldorfu nie mógł się odbyć plano-

wany na 20 bm. zjazd b. żołnierzy hitlerowskich jednostek spadochronowych, na którym przemawiał młody b. generałowie Ramcke i Student.

OSLO. W Oslo odbyła się w niedzielę wieczorem wielka

manifestacja przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączeniu ich do bloku północno-atlantyckiego.

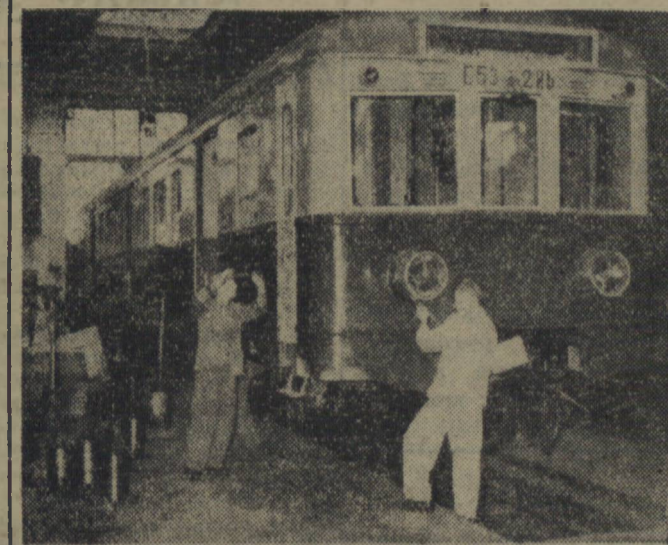
Głównymi ulicami miasta wyruszył przed gmach parlamentu norweskiego pochód z pochodniami. Uczestnicy pochodu nieśli transparenty z napisami: „Protestujemy przeciwko tworzeniu nowego Wehrmachtu!” Przed gmachem parlamentu odbył się wiec.

KOPENHAGA. „Land og Folk” opublikował oświadczenie związku zawodowego robotników stoczni duńskich, protestujące przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Robotnicy domagają się w swym oświadczeniu, aby — zgodnie z konstytucją — stanowiącemu Danii w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich zostało ustalone drogą ogólnokrajowego referendum.

HELSINKI. Rada Pokoju w Helsinkach przesłała Radzie Państwa oświadczenie, w którym zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakim jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

W imieniu wszystkich młujących pokój mieszkańców stolicy Finlandii, Rada Pokoju w Helsinkach domaga się, by rząd fiński wysłał swych przedstawicieli na propozycję przez ZSRR konferencję w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu



Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu przystąpiła do produkcji trójczłonowych zestawów wagonów elektrycznych, których prototyp wystawiony został na Wrocławskiej Wystawie Postępu Technicznego i Racjonalizacji.

Na zdjęciu: końcowe prace przy montażu wagonu sterowniczego trójczłonowego.

Plenum CK SD

WARSZAWA. 23 listopada br. odbyło się plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Referat oceniający dotychczasowy udział stronnictwa w kampanii wyborczej do rad narodowych wygłosił przewodniczący Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego — Wacław Barcikowski.

Dyskusję, w której zabierało głos 24 mówców, podsumował sekretarz generalny Centralnego Komitetu — Leon Chajna.

Do korespondentów...

Wielka kampania wyborcza do rad narodowych weszła w ostatnią fazę. Za 10 dni, 5 grudnia, pójdziemy wszyscy do urn wyborczych, by spełniając swój obywatelski i patriotyczny obowiązek, w poczuciu współgospodarzy swojego terenu, świadomie głosować na najlepszych spośród nas, produkcyjnych towarzyszy partyjnych, członków ZSL i SD, aktywistów bezpartyjnych, głosować na kandydatów Frontu Narodowego, jednoczącego w swych szeregach wszystkich Polaków — patriotów. Głosując na kandydatów Frontu Narodowego zamykamy swoją niezłomną wolę realizowania programu wyborczego Frontu Narodowego, programu szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu, siły i potęgi naszego ludowego państwa — ważnego ognia światowego obozu pokoju.

Prowadzimy kampanię wyborczą do rad narodowych pod hasłem dalszego umocnienia władzy ludu pracującego w naszym kraju. Umocnić władzę ludową t. zn. włączyć szerzej i skuteczniej niż dotąd ludność miast i wsi Ziemi Koszalińskiej do zarządzania wszystkimi sprawami swego terenu, wybrać do rad narodowych takich ludzi, którzy pamiętając, że rządzą z woli społeczeństwa, będą z głęboką troską reagować na potrzeby i bolączki ludzi pracy i w swojej działalności odwoływać się do współpracy wyborców. Aby wygrać wybory trzeba umieć rozmawiać z masami, umacniać Front Narodowy, izolować wroga. Wygranie wyborów to nie tylko masowy udział społeczeństwa w wyborach, chodzi o to, by przyciągnąć na stałe ludzi pracy miast i wsi do ścisłej współpracy z radami narodowymi.

Kampania wyborcza przebiega w warunkach ostrej walki klasowej. Dlatego też zadaniem korespondentów robotniczych i chłopskich jest obecnie, kiedy stoismy w przededniu wyborów i zakończyliśmy dyskusję z kandydatami, walka o zwycięstwo wyborcze kandydatów Frontu Narodowego, popularyzowanie naszych kandydatów, demaskowanie lu-

Kończenie na 2 str.)

Życiorys A. J. Wyszyńskiego

MOSKWA. A. J. Wyszyński urodził się w 1883 roku w Ocielesie. Od wczesnej młodości brał udział w ruchu rewolucyjnym, był prześladowany przez carską policję, niejednokrotnie był deportowany i więziony. Od 1920 roku A. J. Wyszyński należał do Partii Komunistycznej.

Po ukończeniu w 1913 r. wydziału prawa na uniwersytecie kijowskim zajmował się działalnością literacką i pedagogiczną.

Od 1917 r. do 1925 r. A. J. Wyszyński pracował na odpowiedzialnych stanowiskach w Ludowym Komisariacie Aporwacji, a później w Sądzie Najwyższym RFSRR, będąc równocześnie profesorem procedury karnej na Moskiewskim Uniwersytecie Państwowym.

W latach 1925 — 1931 A. J. Wyszyński pełnił kierownicze funkcje w resorcie oświaty jako rektor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, członek kolegium Ludowego Komisariatu Oświaty RFSRR, zastępca przewodniczącego Państwowej Rady Naukowej Ludowego Komisariatu Oświaty RFSRR.

Przez długie lata (1931 — 1939) zajmował kierownicze stanowiska w organach radzieckiej prokuratury i wymiaru sprawiedliwości, będąc prokuratorem RFSRR, zastępcą Ludowego Komisarza Sprawiedliwości RFSRR, a następnie prokuratorem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Od roku 1939 do roku 1944 A. J. Wyszyński pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR. W okresie tym rozpoczął swą owocną działalność na kierowniczych stanowiskach w dyplomacji radzieckiej: był zastępcą ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, ministrem Spraw Zagranicznych, a następnie stałym przedstawicielem ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych i jednocześnie pierwszym zastępcą ministra Spraw Zagranicznych ZSRR.

A. J. Wyszyński brał udział w licznych ważnych naradach i konferencjach międzynarodowych zarówno podczas wojny jak i w okresie powojennym. Był kilkakrotnie przewodniczącym delegacji ZSRR na sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Jego wspomniane przemówienia w obronie pokoju i bezpieczeństwa

narodów, przeciwko agresji imperialistycznej i przygotowaniu do nowej wojny są znane narodom całego świata. Znane są także jego zasługi w dziele obrony interesów krajów demokracji ludowej i całego obozu demokratycznego.

Andrzej Wyszyński był wybitnym przyjacielem narodu polskiego. Społeczność polska zgotowała mu serdeczne przyjęcie w czasie jego wizyty w Polsce w styczniu 1952 r. dając wyraz swemu uznaniu i poparciu dla jego niestrudzonej walki o pokój.

Zajmując odpowiedzialne, kierownicze stanowiska państwowe A. J. Wyszyński prowadził jednocześnie doniosłą działalność naukową, której nie przerwał do ostatnich dni swego życia. Był rzeczywistym członkiem Akademii Nauk ZSRR i członkiem Prezydium Akademii Nauk ZSRR.

Na XVIII i XIX zjazdach KPZR A. J. Wyszyński został wybrany członkiem Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej. W ciągu całej swej działalności państwowej i dyplomatycznej A. J. Wyszyński poświęcał wszystkie siły, oddawał swą wielką wiedzę i swe zdolności dziełu umocnienia państwa radzieckiego, bronił niestrudzenie interesów Związku Radzieckiego na forum między narodowym, z bolszewickim za pałem walcząc o sprawę komunizmu, o utrwalenie pokoju międzynarodowego i powszechnego bezpieczeństwa.

Wybitne zasługi A. J. Wyszyńskiego wobec państwa radzieckiego i Partii Komunistycznej spotkały się z najwyższym uznaniem rządu radzieckiego.

Został on sześciokrotnie odznaczony Orderem Lenina, a ponadto Orderem Pracy Czerwonego Sztandaru i medalami.

Odszedł jeden z najwybitniejszych radzieckich mężów stanu, utalentowany dyplomata radziecki i wielki uczyony. A. J. Wyszyński był wiernym synem Partii Komunistycznej, ofiarnym w pracy oraz wyjątkowo skromnym i wymagającym wobec siebie.

Świętłana pamięć A. J. Wyszyńskiego — aktywnego i nieustraszonego bojownika o interesy Związku Radzieckiego i całego obozu demokracji i socjalizmu, o pokój i zacieśnienie przyjaźni między narodami — będzie żyła wiecznie w sercach miłujących pokój ludzi.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR komunikuje:

Kolegium i zespół pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR wyrażają głęboki żal z powodu zgonu pierwszego zastępcy ministra Spraw Zagranicznych ZSRR, stałego przedstawiciela Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych, towarzysza Andrzeja Januarewicza Wyszyńskiego, i składają kondolencje rodzinie zmarłego.

Posiedzenie żałobne Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK. W dniu 22 listopada po południu odbyło się plenarne posiedzenie żałobne Zgromadzenia Ogólnego NZ w związku ze zgonem stałego delegata ZSRR do Organizacji Narodów Zjednoczonych, przewodniczącego delegacji radzieckiej na IX sesję Zgromadzenia Ogólnego, pierwszego zastępcy ministra

Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyńskiego.

Delegaci wysłuchali stojąc oświadczenia przewodniczącego van Kleffensa.

Następnie wyrazi współczucia złożyli delegacji radzieckiej oraz rządowi i narodowi Związku Radzieckiego przedstawiciele państw biorących udział w pracach Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Komunikat komisji dla zorganizowania pogrzebu A. J. Wyszyńskiego

MOSKWA. Komisja rządowa dla zorganizowania pogrzebu A. J. Wyszyńskiego podaje, że w dniu 23 listopada samolot wiozący trumnę ze zwłokami zmarłego opuścił Nowy Jork, udając się w drogę do Moskwy. Tym samym samolotem udał się do Moskwy ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych G. N. Zarubin.

Trumna ze zwłokami A. J. Wyszyńskiego będzie wystawiona w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Pogrzeb odbędzie się na Placu Czerwonym.

Termin pogrzebu będzie podany później.

Czesław Pytlak KANDYDAT NA RADNEGO WOJ. RN



NIETAWA jest pracą głównego mechanika. Zabezpieczenie dostawy pary, energii elektrycznej, wszystkie remonty, nadzór nad inwestycjami gosp., szkolenie zawodowe, wynalazczość pracownicza, oto zakres jego działalności.

Czesław Pytlak jest głównym mechanikiem Polczyńskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych. Za uzyskanie oszczędności węgla i przedterminowe ukończenie remontów w r. 1952, minister Szyr udekorował go Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Na ten zaszczyt syn kolejarza z Oboornik zasłużył sobie rzetelną pracą. Ojciec jego nie mógł pozwolić sobie na kształcenie dzieci, a Czesław bardzo chciał się uczyć. Marzenia o wyższych studiach

skończyły się terminem u ślusarza i dyplomem rzemieślnika ślusarza. Nie dla takich jak Pytlak były wyższe uczelnie w Polsce sanacyjnej.

Po wyzwoleniu na tymczasie przystąpił do pracy. Wstąpił do partii. Ale zdawał sobie sprawę, że dobrym członkiem partii może być tylko ko wiedy, kiedy będzie stale uzupełniał swoje wiadomości, przodował w pracy. Zabrał się do nauki. Najpierw zdał w r. 1946 tytuł mistrza ślusarsko-mechanicznego. Od tej pory nie rozstał się z książką.

Uzupełniał także swoje braki w wykształceniu ogólnym, a obecnie został mu tylko jeszcze rok studiów do uzyskania dyplomu inżyniera-mechanika. Przy tym ani na chwilę nie przerywał pracy zawodowej.

Towarzysz Pytlak jest dla robotników w Zakładzie Piwowarsko-Słodowniczym majtrem. Od tego stanowiska zaczął u nich. Teraz inaczej nie mówią jak: nasz majster. Tow. Pytlak cieszy się zaufaniem

wśród załogi. Nie ma takich spraw, z którymi by do niego nie przychodził. Piotr Siwak większą część życia spędził na ciągłych wędrowkach w obozach cygańskich. Dzięki troskliwości i umiejętności podjęciu do jego zainteresowań przetrwał. Pytlak, Siwak jest dzisiaj mechanikiem. Nauczył się zawodu i dobrze pracuje.

Ale Pytlak to nie tylko dobry fachowiec i troskliwy zwierzchnik. Jest on także czynnym działaczem partyjnym i sportowym. Jest członkiem egzekutywy podstawowej org. partyjnej i przewodniczącym koła sportowego Spójni. Mimo a wycieńczenia 36 lat w roku 1952 zdobył odznak SPO.

Za jego dotychczasową pracę, upór w zdobywaniu wiedzy, i wniosków racjonalizatorskich, serdeczny stosunek do współtowarzyszy pracy załoga browaru w Polczyńsku sunęła go jako swego kandydata na radnego do Woj. RN.

(w. 1)

Schmidt-Wittmack potępia układy paryskie

BERLIN. 23 bm. w Berlinie w sali Opery Państwowej odbyło się zebranie działaczy kultury, zorganizowane przez Związek Zawodowy Pracowników Kultury Wielkiego Berlina.

Na zebraniu tym przemawiał były deputowany do Bundestagu zachodnio-niemieckiego Schmidt Wittmack, oświadczając m. in.:

Trzy miesiące temu, powodowany obawą o przyszłość ojczyzny, na znak protestu przeciwko prowadzonej w Niemczech zachodnich polityce, przesyłałem do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wydarzenia, które za szły następnie, potwierdziły, że moje obawy były całkowicie uzasadnione.

Polityka tych, którzy sprawują władzę w Niemczech zachodnich, prowadzi do remilitaryzacji, a nie do pokojowego zjednoczenia ojczyzny — czego pragnie naród niemiecki. Władze bońskie, usiłując uzasadnić tak zgubną dla narodu niemieckiego politykę mówią o rzekomym „niebezpieczeństwie ze Wschodu”. Ale takiego niebezpieczeństwa nie ma. Jest ono zmyślone.

Polityka remilitaryzacji — oświadczył Schmidt-Wittmack — za grza młodzieży niemieckiej, a w szczególności młodzieży zachodnio-niemieckiej. Uzbrojenie bowicem Niemiec zachodnich oznacza niebezpieczeństwo wojny bra tobójczej i w żadnym wypadku nie może się przyczynić do zbliżenia obu części Niemiec i porozumienia między Niemcami.

Następnie Schmidt-Wittmack podkreślił, że odpowiedzialność za przyszłość Niemiec i za pokojowe zjednoczenie spada na samych Niemców.

Klucz do zjednoczenia Niemiec znajduje się w Niemczech zachodnich. Od Niemiec zachodnich zależy zmiana polityki remilitaryzacji oraz zastąpienie jej polityką zmierzającą do pokojowego zjednoczenia kraju. W tej decydującej dla przyszłości Niemiec chwili naród niemiecki powinien z całym zdecydowaniem walczyć o to, aby nie dopuścić do ratyfikacji układów paryskich.

Ostatnie plenarne posiedzenie SRP

Sesja uchwaliła tekst oświadczenia do wszystkich narodów oraz ogłosiła apel w sprawie Międzynarodowego Kongresu Przedstawicieli Sił Pokojowych

SZTOKHOLM. Dnia 23 bm. na ostatnim plenarnym posiedzeniu Światowej Rady Pokojowej zabrał głos pisarz japoński Takasi Tanemora, który mówił o walce narodu japońskiego o zakaz broni atomowej i wodorowej, o walce przeciwko przekształcaniu Japonii w amerykańską bazę wojskową.

Po przemówieniach dziennikarza indonezyjskiego Sugar-do i przedstawiciela Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Nixona zabrał głos przewodniczący Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Otto Nuschke (NRD). Nawołując do układów paryskich Nuschke podkreślił, że zmierzają one do wskrzeszenia militarystki zachodnio-niemieckiego.

Niemiecka Republika Demokratyczna wypowiada się za zjednoczeniem Niemiec na podstawie pokojowej. Dlatego też nie chcemy, aby jedna część Niemiec próbowała narzucać swą wolę drugiej części. Aby rozwiązać problem niemiecki na pokojowej, demokratycznej podstawie i stworzyć pokojowe, niezależne Niemcy, należy niezwłocznie przekreślić układy pary-

skie, nie dopuścić do wskrzeszenia militarystki w Niemczech zachodnich, przeciwstawić się włączeniu tej lub innej części Niemiec do agresywnych ugrupowań militarnych.

W zakończeniu Nuschke wyraził przekonanie, że naród niemiecki uczyni wszystko, aby Niemcy stały się krajem pokojowym.

Na tym zakończyła się dyskusja. Następne posiedzenie poświęcone było uchwaleniu końcowych rezolucji.

SZTOKHOLM. W nocy z wtorku na 600 sesji Światowej Rady Pokojowej uchwaliła

tekst oświadczenia do wszystkich narodów.

Następnie sesja Światowej Rady Pokojowej uchwaliła:

a) Rezolucję w sprawach azjatyckich.

b) Rezolucję w sprawie narodów Ameryki Łacińskiej.

c) Rezolucję w sprawie rozbrojenia.

d) Rezolucję w sprawie narodów krajów kolonialnych.

Światowa Rada Pokojowa ogłosiła apel w sprawie międzynarodowego kongresu przedstawicieli sił pokojowych, jak również apel w sprawie uczczenia pamięci wielkich postaci w dziedzinie kultury i sztuki.

Narady Adenauera

Z wyższymi oficerami amerykańskimi

BERLIN. Jak już podaliśmy, w niedzielę przybył do Bonn: zastępca naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w Europie zachodniej Cook, przedstawiciel departamentu obrony Anderson oraz wielu wyższych oficerów amerykańskich.

W poniedziałek Cook przeprowadził rozmowy z Adenauerem na temat utworzenia tzw. „wojskowego sztabu organizacyjnego” USA do spraw zaopatrzenia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. W rozmowach tych wzięli również udział wysoki komisarz Stanów Zjednoczonych w Niemczech — Conant, przedstawiciel departamentu obrony — Anderson oraz boński minister wojny — Blank.

ZWIĘKSZENIE FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH ADENAUERA

BERLIN. Agencja ADN do nosi z Bonn powołując się na źródła amerykańskie, że w przyszłym roku budżetowym fundusze dyspozycyjne Adenauera, mające ściśle tajny charakter, wzrosną z 10 milionów do 11,250 tysięcy marek. Adenauer używa tych funduszy głównie na subwencje dla prasy i radia, ażeby skłonić je do jak największego popierania polityki rządu bońskiego.

wym fundusze dyspozycyjne Adenauera, mające ściśle tajny charakter, wzrosną z 10 milionów do 11,250 tysięcy marek. Adenauer używa tych funduszy głównie na subwencje dla prasy i radia, ażeby skłonić je do jak największego popierania polityki rządu bońskiego.

Znamienna uchwała deputowanych gaullistowskich

PARYŻ. Na zebraniu deputowanych gaullistowskich zapadła przytaczająca większość głosów uchwała, w myśl której zabrania się gaullistom przyjęcia roli sprawozdawców układów londyńskich i paryskich z ramienia komisji francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Na posiedzeniu komisji finansowej Zgromadzenia Narodowego postanowiono poruczyć radykałowi Gaillard sta nowisko sprawozdawcy ukła-

Rodziny marynarzy z M/S „Prezydent Gottwald” domagają się zwolnienia swoich bliskich

WARSZAWA. Rodziny marynarzy statku „Prezydent Gottwald” przesyłały na ręce sekretarza generalnego ONZ — Dag Hammarskjolda depeszę następującej treści:

— Sześć miesięcy minęło od czasu bezprawnego zatrzymania na wodach dalekowschodnich polskiego statku handlowego „Prezydent Gottwald” w czasie odbywania przez niego pokojowego rejsu. Sześć miesięcy minęło od czasu uwięzienia na wyspie Tajwan naszych mężów, ojców, synów, braci.

Od tego czasu bezskutecznie, pełną niepokojem oczekujemy na powrót dróg nam o-sób.

Z opowiadań marynarzy statku „Praca”, którzy również zostali w podobnych okolicznościach uwięzieni na Tajwanie, wemy jakże metody moralnego i fizycznego terroru stosują czangkaizekowscy piraci na zlecenie swych amerykańskich protektorów wobec uwięzionych, aby złamać ich wolę powrotu do ojczyzny i rodzin. Wyobrażamy też sobie, jak uwięzieni cierpią z powodu przymusowej rozłąki ze swymi rodzinami. My, rodziny uwięzionych, zwracamy się po raz drugi do Organizacji Narodów Zjednoczonych z apelem — pomóżcie nam w naszej słusznej sprawie.

Przyspieszcie zwolnienie naszych bliskich i ich powrót do ojczyzny. Wystąpcie w obro-

nie gwałconych praw człowieka do wolności i osobistego szczęścia.

Szemiot Zofia, Anksztukais Genowefa, Drązkowski Władysław, Nefkowska Salomea, Arczyńska Krystyna, Dołajńska Stefania, Nowak Genowefa, Bednarek Olga, Rotecka Zdzisława, Lasek Maria, Wardyn Zofia, Jampich Katarzyna, Łączkowski Maria, Tsolakis Wasyla.

Rząd boński zamierza sprowadzić 300 tys. robotników włoskich do pracy w przemyśle zbrojeniowym

BERLIN. Według doniesień amerykańskiej agencji Associated Press, rząd boński zamierza sprowadzić w ciągu najbliższych trzech lat 300 tysięcy robotników włoskich do pracy w przemyśle zbrojeniowym. Umowę w tej sprawie zawarł boński minister gospodarki Erhard i włoski minister handlu zagranicznego Martinelli.

Wycofanie brytyjskich oddziałów wojskowych ze strefy kanału sueskiego

LONDYN. Z Kairu donoszą, że w dniu 24 listopada, w myśl postanowień porozumienia brytyjsko-egipskiego, rozpoczęto wycofywanie brytyjskich oddziałów wojskowych i jednostek lotniczych z baz w strefie Kanału Sueskiego na wyspę Cypr. Ogółem wycofanych będzie około 1.500 żołnierzy i lotników. Również siedziba dowództwa brytyjskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie zostanie przeniesiona ze strefy Kanału Sueskiego na wyspę Cypr. Ukazujący się w Atenach dziennik „Akropolis” podkreśla, że wojska brytyjskie przybywają na Cypr w chwili, gdy w ONZ ma być omawiana sprawa Cypru oraz zaznacza, że stanowi to „prowo krację wobec ludności Cypru, która domaga się autonomii”.

Do korespondentów...

(Dokończenie z 1 str.)

lackiej agitacji, zwalczanie różnych osobistych niechęci w stosunku do poszczególnych kandydatów, które mogą iść na rękę wrogowi. Wokół kandydatów Frontu Narodowego musi powstać mocny, szeroki front walki o ich zwycięstwo. Trzeba więc z całą żarliwością przyłączać wahających się jeszcze na naszą stronę, izolować ich od wroga-kulaka, dotrzeć z gorącym słowem agitatora do każdego obywatela. Każdy korespondent zacieśniając swoją więź z gazetą, sygnalizując spostrzeżenia z terenu, dzieląc się swoimi doświadczeniami na łamach prasy, winien równocześnie przodować w kampanii wyborczej jako agitator Frontu Narodowego, pomagać komitetom Frontu Narodowego.

W swoich korespondencjach i pracy agitatorskiej, nie można oddzielać od kampanii wyborczej takich spraw jak: pełna realizacja obowiązkowych dostaw wsi, wykonanie we wszystkich wskaźnikach planów rocznych w przemyśle państwowym i terenowym, spółdzielczości pracy, we wszystkich gałęziach naszej gospodarki. Realizacja programu wyborczego Frontu Narodowego, szybszy wzrost stopy życiowej ludzi pracy w mieście i na wsi, wymaga zwiększenia ilościowego i jakościowego produkcji rolnej i przemysłowej, oszczędności surowców, zwalczania marnotrawstwa, poszanowania i ochrony mienia społecznego itd. Dlatego też nie wystarczy pisać i mówić jedynie o pracy politycznej nie pokazując jednocześnie jej oddziaływania na wzrost produkcji.

Wielu przodujących chłopów pracujących i robotników podjęło hasło: „Czynem popieramy program wyborczy Frontu Narodowego”. Nasi korespondenci powinni więc zwrócić uwagę jak wykonywane są zobowiązania produkcyjne na cześć wyborów do rad narodowych, jak rozwija się np. czyn mellowiaczy itp.

Na zebraniach przedwyborczych, spotkaniach z kandydatami wyborcy zgłaszają wiele cennych wniosków, sygnalizują różne bojązki, dzielą się swoimi uwagami np. o pracy dotychczasowych rad narodowych. Chodzi o to, ażeby żadna słuszna skarga czy uwaga nie pozostała na papierze, a została konkretnie załatwiona przez aparat rad narodowych, czy też inną instytucję. Korespondenci winni więc czuwać nad sprawnym załatwianiem skarg i zażaleń ludności.

Już wkrótce, bo po wyborach, rozpoczyna swą działalność gromadzkie rady narodowe, zbliżające władzę ludową do chłopstwa pracującego. Aby jednak mogły one od razu po wyborach przystąpić do pracy trzeba zabezpieczyć im odpowiednie warunki lokalowe, zaopatrzenie w sprzęt biurowy i materiały. Jest więc koniecznym, ażeby korespondenci zwrócili uwagę czy zostały wyremontowane siedziby rad gromadzkich, czy przygotowano dla nich odpowiedni sprzęt itp.

Życzliwa i twórcza krytyka przez korespondentów braków w dotychczasowym przebiegu kampanii wyborczej, przyczyni się niewątpliwie do ich usunięcia, do zacieśnienia więzi mas z władzą ludową.

W miarę zbliżania się dnia wyborów zaostrza się walka przedwyborcza. Wróg będzie używał coraz to nowych sposobów i argumentów, atakował kandydatów Frontu Narodowego. Obowiązkiem naszej korespondencji jest wyczerpać siły, aby wszyscy obywatele poszli świadomie głosować na kandydatów Frontu Narodowego, by każdy obywatel wiedział, że od niego również zależy jak będzie wyglądała i pracowała przyszła rada narodowa. Im silniejsze wyjdą z wyborów rady narodowe — silne swą wzięcią z masami — tym mądrzej i sprawliwiej będą one rządzić na swoim terenie, tym lepsze i kulturalniejsze będzie nasze życie.

W pierwszych latach po wyzwoleniu w naszym przywozie dominują takie artykuły jak mąka, tłuszcz, sól, mydło, zboże na siew, konie i sprzęt dla rolnictwa oraz niektóre surowce i tabor transportowy. Ale już w 1949 roku przeważają surowce i półfabrykaty, które obejmują 66 proc. Jest to zupełnie zrozumiałe. Surowce bowiem, różne wyroby i sprzęt — niezbędne są przy odbudowie przemysłu i dla zaopatrzenia zakładów, umożliwiających własną produkcję celem dalszej rozbudowy przemysłu. Potrzebne są również dla rolnictwa i dla celów konsumpcyjnych. A od 1950 roku na pierwsze miejsce wysuwa się przywóz dóbr inwestycyjnych. Jeżeli przyjąć rok 1947 za 100 — to w 1952 roku import dóbr inwestycyjnych wzrósł do 546. Ale jednocześnie, z myślą o zaspokojeniu potrzeb ludności, nie zapominamy o przywozie towarów rolno-spożywczych. Import ten w cenach niezmiennych wzrósł w okresie 1949-1952 o blisko 60 proc.

Mówili w wątpliwy: czy dobrze robimy, że tak intensywnie rozwijamy przemysł? Podszepcywali wróg: „Maszyn nie ugrzeiesz, brucha nie napelnisz”. A my nie ustępowaliśmy z raz obranej drogi. W rezultacie zapewniliśmy właściwą przebudowę całej gospodarki narodowej. Dzięki temu powstaje u nas potężny przemysł, np. hutniczy, energetyczny, chemiczny, samochodowy, okrętowy, olejarsko-tłuszczowy. Stworzone zostały dogodne warunki dla nieustannego wzrostu całej produkcji, ażeby coraz lepiej zaspokajać wzrastające wciąż potrzeby społeczeństwa.

Niesposób tu po prostu nie wspomnieć o przeogromnym znaczeniu wymiany handlowej z ZSRR, która w tym roku osiągnęła poziom 9-krotnie wyższy niż w roku zakończenia wojny. Wystarczy powiedzieć, że jedynie w ciągu ostatnich 5 lat przywieźliśmy z ZSRR do kraju kompletne wyposażenie obiektów przemysłowych wraz z projektami i dokumentacją techniczną oraz różne maszyny i urządzenia przemysłowe za przeszło 5 miliardów rubli, z tego poważną część na warunkach kredytowych

EWOLUCJA EKSPORTU

A jak kształtował się nasz eksport? — Z początku mogliśmy wywozić przede wszystkim węgiel oraz wyroby włókiennicze, szkło, ceramikę itd. A ponadto niektóre artykuły rolne, jak pszc, pieprze, jaja.

Nasze uruchomione już fabryki i huty, wzrastająca produkcja pozwoliły nam stopniowo rozszerzyć ilość i asortyment artykułów wywożonych, choć w latach 1947-1950 w dalszym ciągu węgiel jest naszą główną walutą. Na drugim miejscu znajdują się tkaniny bawełniane, na trzecim — wyroby hutnicze. Jednocześnie rozwijamy eksport nadwyżek produkcyjnych niektórych rentownych artykułów przemysłu rolno-spożywczego, jak np. cukier, przetwory ziemniaczane, spirytus. Ale, dzięki nieustannemu rozwojowi naszego przemysłu, a szczególnie przemysłu maszynowego, zapoczątkowujemy już eksport inwestycyjny, jak np. obrabiarek, różnych maszyn, taboru kolejowego.

W miarę urzeczywistniania gigantycznego planu 6-letniego, w miarę potężnego rozwoju naszego przemysłu — w eksporcie za-

10 lat polskiego

W zgodzie

czynają coraz większą rolę odgrywać dobra inwestycyjne. Już bowiem w pierwszych latach wykonywania planu 6-letniego mogliśmy z dumą stwierdzić, że ofiarą pracy całego narodu, ogromna pomoc ZSRR oraz wymiana handlowa z ZSRR i krajami demokracji ludowej, których udział w naszym handlu zagranicznym wynosi ponad 70 proc., wydigwignęły nasz kraj z wielkiego zacofania i bezbronności. Pod względem globalnej wielkości produkcji przemysłowej zajmujemy już piątą miejsce w Europie.

WIĘCEJ DLA ROLNICTWA I KONSUMCJI

I właśnie dzięki temu mogliśmy podjąć nowe zadania, które stanęły po II Zjeździe partii. Szerokim frontem rozpocząć ofensywę o podniesienie produkcji rolniczej oraz artykułów masowego spożycia. W strukturze naszego handlu zagranicznego nastąpiły dalsze zmiany, zmierzające do powiększenia przywozu surowców i różnych artykułów dla rolnictwa, dla przemysłu lekkiego oraz wyrobów przemysłowych szerokiej konsumpcji. I tak np. w bieżącym roku wzrost importu nawozów fosforowych przeszło dwukrotnie w porównaniu z rokiem ub., nasion — około 50 procent. Podniosły się wskaźniki przywozu maszyn i surowców dla fabryk nawozów sztucznych, traktorów i maszyn rolniczych. Pociągi i statki przywoziły w tym roku w stosunku do roku ub. o kilkadziesiąt procent więcej wełny, bawełny i włókien syntetycznych, o przeszło 30 procent więcej skór surowych, o blisko 40 procent więcej tłuszczu roślinnego. Niezależnie od tego zwiększają się rozmiary przywozu gotowych towarów masowej produkcji, jak jedwabie, obuwie, zegarki itd.

Zapyta ktoś, czy oznacza to wstrzymanie importu surowców i innych urządzeń dla naszego przemysłu ciężkiego? Czy oznacza to, że chcemy — powiedzmy — kosztem ładniejszych ubrań, lepszego odżywiania produkować mniej stali z naszych hut, mniej prądu elektrycznego dla naszych miast i wsi, czy mniej nawozów fosforowych dla gospodarstw rolnych? Oczywiście, że nie. Bo skutkiem tego byłoby w krótkim czasie nie lepsze, a gorze odziewanie, nie lepsze, a gorze ubranie, byłby upadek gospodarczy kraju.

1 „STAR” — 20 TYS. KG CUKRU

Im więcej mamy przywozić z zagranicy, tym więcej musimy wywozić. Ale i w eksporcie naszym obserwujemy dalsze zmiany. Spójrzmy na liczby. Jeżeli przyjąć eksport maszyn, sprzętu transportowego i różnych urządzeń inwestycyjnych

Śladem artykułu

O bezbrakowe budownictwo

Artykuł ukazał się 16 października. Piętność budowlane brako-robstwo na Osiedlu Władysława IV. 21 października - przyjechali do Koszalina przedstawiciele władz szczeblu DBOR i ZBM. Na naradzie, w której udział wzięli także kierownicy DBOR Koszalin, ZBM odcinek Nr 5 w Koszalinie, WZBM i MZBM - ustalono ostatecznie terminy usunięcia usterek w budynkach osiedla. W chwili obecnej część usterek budowlanych została już usunięta - reszta zostanie zlikwidowana do 30 bm. Centralne ogrzewanie również zostało już uruchomione. Największym kłopotem są obecnie nieuporządkowane drogi i place przed domami, oraz brak elektrycznego oświetlenia. Roboty drogowe rozpoczęło wreszcie MPKG w Koszalinie. Mieszkańcy osiedla zwracają się z gorącym apelem do pracowników MPKG o jak najszybsze wybudowanie dróg i chodników.

Uruchomienie oświetlenia na osiedlu leży w rękach elektryków w Białogardzie, która nie dość energicznie stara się zdobyć brakujące dla gotowej prawie do wykorzystania sieci - śruby oksydowane.

Tyle odnośnie usterek na osiedlu. Dobrze, że zajęto się usunięciem już zaistniałych braków. Dobrze, że na owej naradzie w dniu 21 października ustalono kto, co i kiedy obowiązany jest zrobić. To należy zapisać na plus narady. Żle, że nie zajęto się inną - ważniejszą sprawą: jak w dalszej rozbicie usterek uniknąć, jak zapobiegać ich powstawaniu?

Protokół z narady skwitował sprawę jednym krótkim, nic nie mówiącym zdaniem „w każdym bądź razie błędy osiedla nie powinny się powtórzyć na innych budowlach, a w szczególności, na Śródmieściu”. Że nie powinny - to wiadomo. Szkoda tylko, że nie powiedziano, co zostało zrobione, by się rzeczywiście nie powtórzyły. O środkach i metodach walki z brakerobstwem budowlanym nie było mowy na naradzie w dniu 21 października. Nie było też o nich mowy na naradach całej załogi ZBM Koszalin.

Jeśli się tym u nas ktoś zajmuje - to tylko na naradach majstrów, czy kierowników załogi. Do całej załogi nikt się dotychczas nie zwrócił - wyjaśnia mi Kempniński - majster z budowy szkoły.

Walka o bezbrakowe budownictwo idzie u nas - i w DBOR i ZBM - jedynie „po linii administra-

cyjnej”. Biorą w niej udział przede wszystkim ci, którzy muszą dbać o jakość robót z „urzędu” - to jest pion techniczny, a załoga pozostaje na uboczu... - potwierdza dyrektor DBOR, Ragan. I atmosfera wokół tej sprawy znacząco nie ostatnio ochłodła. Pamiętam o konieczności wykonania planu przed zbliżającym się końcem roku - zapominamy o jakości.

Pewne formy walki z brakerobstwem w budownictwie są od pewnego czasu stosowane w koszalińskim DBOR i ZBM. DBOR - zobowiązany do nadzoru budowlanego - stosuje częściowy odbiór robót już w trakcie budowy. Poszczególne fragmenty robót są odbierane protokółami przez inspektorów nadzoru, którzy stwierdzają jakość wykonanych prac.

Tak wygląda kontrola zewnętrzna. „Samokontrola” w ZBM polega na tym, że na Śródmieściu stosuje się już - jak nas informuje inż. Cichocki - protokółarne przekazywanie między brigadami wykonanych bez usterek fragmentów robót. To wzajemna kontrola, np. między brigadami malarzy i tynkarzy jest poważnym czynnikiem eliminującym brakerobstwo. Aby dala jednak pożądanego rezultatu - trzeba rozwinąć szeroką pracę polityczną wśród załogi, uświadomić każdemu robotnikowi jego osobistą odpowiedzialność za stan oddawanego do użytku budynku. Trzeba sprawę bezbrakowego budownictwa omawiać na naradach roboczych z całą załogą, rozwinąć międzybrigadowe współzawodnictwo o wysoką jakość robót. Odpowiedzialność za to spoczywa na organizacji partyjnej ZBM.

Jeśli sprawa jakości naszego budownictwa - to sprawa nie tylko organizacji partyjnej ZBM. Załoga ZBM wysunęła dwóch kandydatów na radnych Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie. Załoga ZBM i wszyscy mieszkańcy Koszalin stoją w przededniu wyborów do tej rady. Z czym pójdą do urn wyborczych pracownicy ZBM? Jaką gwarancję wykonania programu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie w tych jego punktach, gdzie mówi on o nowym budownictwie mieszkaniowym - przyniosą wyborcom kandydaci na radnych - przedstawiciele budowniczych ZBM?

Gwarancją tą będzie włączenie do walki o terminowe zakończenie budowy bloków i wysoką jakość robót budowlanych całej załogi naszego ZBM.

Z. CHRABĄSZCZEWICZ

Szerszym frontem

Znajdujemy się w gabinecie sekretarza Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet. Czekamy na swoją kolej, przystuchując się w międzyczasie rozmowie towarzyszącej Czubakowej z aktywem.

Na pytanie, skierowane do nas, wyjaśniamy:

— Zainteresowani jesteśmy jak organizacja Ligi Kobiet w naszym województwie włączyła się do pracy w kampanii wyborczej.

— Przynam się — odpowiada tow. Czubakowa — że na dokładną odpowiedź w tej chwili nie jesteśmy przygotowane. Trzeba by było powertować w protokołach i sprawozdaniach z terenu, zapoznać się bliżej z przebiegiem niektórych zebrań. Możemy jednak z całą pewnością stwierdzić — dodaje — że członkinie Ligi Kobiet do kampanii wyborczej włączyły się aktywnie, z całym zapalem...

— Odbyło się już w naszym województwie kilka narad przodujących kobiet.

— A jak przedstawia się wasz plan pracy na najbliższe dni?

— Zorganizowanie dalszych narad i zjazdów powiatowych kobiet w Świdwinie.

Zegnamy się i schodzimy piętrowo. Tutaj mieszczą się Zarząd Okręgowy Zw. Zawod. Prac. Rolnych i Leśnych. Po wędrowce długim korytarzem trafiamy wreszcie na pokój przewodniczącego.

Otrzymujemy odpowiedź barziej szczegółową:

— Na terenie Okręgu Koszalin wszyscy przewodniczący rad zakładowych oraz wielu przewodniczących rad oddziałowych bierze czynny udział w pracach komisji wyborczych i komitetów Frontu Narodowego. Aktywiści związku przeszkolili na specjalnych odprawach zapoznając załogi z ordynacją wyborczą, z terenowymi programami Frontu Narodowego. Wiele załóg PGR m. in. w Kaliszu Pomorskim, Pokocynie-Zdroju, Dobrociechach podjęło dla uczczenia wyborów do rad narodowych szereg zobowiązań produkcyjnych.

— A plan pracy na najbliższe dni?

— Dalsza aktywizacja mas

członkowskich w podejmowaniu i realizacji zobowiązań produkcyjnych, pomoc rolnym radom w rozwinięciu przez nie aktywnej pracy w poszczególnych zespołach, uruchomienie komisji kulturalno-oświatowych, dalsza popularyzacja kandydatów na radnych do rad narodowych przez agitatorów związkowych...

W Zarządzie Wojewódzkim ZSCH zastajemy tylko prezesa tow. Jankowskiego. Reszta członków zarządu w terenie — a dokładniej mówiąc w Świdwinie, gdzie przygotowuje się zjazd przodujących kobiet — uczestniczek konkursu hodowlanego.

W rozmowie m. in. dowiadujemy się, że:

— W województwie naszym w skład gromadzkich komitetów Frontu Narodowego wchodzi blisko 3 tys. członków ZSCH. O zaufaniu jakim cieszą się aktywiści ZSCH świadczą fakt, że wielu członków i członkiń organizacji kandyduje do rad różnego stopnia.

Wielu aktywistów ZSCH przeszkolono na kursach Frontu Narodowego, część aktywistów występuje obecnie na zebraniach jako agitatorzy.

Mówi jednak tow. Jankowski i o tym, że nie wszędzie sytuacja przedstawia się pomyślnie. Jest bowiem wiele jeszcze takich kół gromadzkich ZSCH i kół gospodyń, które stoją na uboczu kampanii wyborczej. Nieraz też wśród aktywistów ZSCH daje się słyszeć słowa: czy ja wiem co mam robić w kampanii wyborczej?

Ze tak jest, mieliśmy możność przekonać się w terenie, m. in. w Białogardzie.

Odwołujemy jeszcze Zarządy Wojewódzkie TPPR i TWP. Mało jest przykładów, które świadczyć by mogły o należytej włączności się TPPR i TWP do kampanii wyborczej.

Zarówno Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jak i zarządy powiatowe, zajęte są głównie zjazdami powiatowymi, na których dokonany zostanie wybór nowych władz tereno-

wych organizacji. Udział w kampanii wyborczej ograniczony więc został do sporadycznego wygłaszania pogadek wyborczych. W Białogardzie a również i w innych powiatach aktywiści TPPR skarżą się na brak instrukcji, broszur, które pomogły by im być w kampanii wyborczej. Sam Klub TPPR nie potrafił dotychczas rozszerzyć swej działalności, przygotować większej ilości imprez, zorganizować wieczory dyskusyjne nad problematyką rad narodowych. Istniejące w różnych zakładach pracy zespoły artystyczne TPPR zbyt mały udział biorą w odbywających się spotkaniach kandydatów z wyborcami.

Nielepszymi wynikami pracy w kampanii wyborczej wykazują się może TWP. Dopiero ostatnio przystąpiono do wygłaszania w gromadach pogadek o tematyce wyborczej. Zarząd Wojewódzki TWP nie potrafił jednak zwiększyć kadry prelegentów, a więc i rozszerzyć zasięgu odczytów i wykładów. W powiecie koszalińskim odbyło się np. w ciągu miesiąca zaledwie około 30 odczytów i pogadek, w tym znaczna ilość na terenie miasta. Są powiaty, gdzie planuje się dopiero szersze włączenie aktywów TWP do kampanii wyborczej.

A co stwierdziliśmy w Zarządzie Okręgowym Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych w Koszalinie?

— Ze członkowie aktywnie włączyli się do kampanii wyborczej, że tyle to a tyle (bliższych danych brak) odbyło się zebrań załóg robotniczych, na których podjęto szereg zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia wyborów. Nie dowiedzieliśmy się jednak jak pracują ekipy łączności miasta ze wsią, gdyż — jak twierdzą towarzysze z Zarządu Okręgowego — sprawą tą winny interesować się komitety powiatowe partii (!).

Nie dowiedzieliśmy się też jak pracują w kampanii wyborczej rady zakładowe powiatowe... — to już my dodajemy — rady prawie w ogóle nie pracują. Okazuje się, że aktywny rad zakładowych przydzielony został do pracy w komitetach Frontu Narodowego.

Dlatego trudno spotkać w przedsiębiorstwach budowlanych radę zakładową, której członkowie wyjaśnialiby założeń istote rad narodowych, znaczenie nadchodzących wyborów, która mobilizowałaby aktywność związkową i wszystkich związkowców do pełnego wykonania planów produkcyjnych, podejmowania dodatkowych zobowiązań. Trudno spotkać taką radę zakładową, która kontrolowałaby na bieżąco zobowiązania podjęte przez załogę, pomagała w pokonywaniu trudności.

Jednym z zasadniczych celów kampanii wyborczej jest dalsze podniesienie aktywności politycznej i produkcyjnej najszerzych mas w walce o wykonanie zadań nakreślonych na II Zjeździe partii. Jaki więc winien być udział organizacji masowych w tej wielkiej kampanii politycznej?

Mieliśmy możność stwierdzić, że organizacje masowe pracują. Rzecz jednak w tym, żeby te organizacje pracowały w sposób prawidłowy, wykorzystywały różnorodne formy oddziaływania poprzez wszystkich swoich członków, prowadziły agitację wyborczą, popularyzowały kandydatów Frontu Narodowego w poszczególnych środowiskach ludności. Nie może być tak, aby organizacje masowe pracowały według jakiegoś utartego szablonu i swą działalność ograniczały do zwoływania ze-

brań i narad, co występuje w pracy wielu Zarządów ZSCH. Zastanówcie się towarzysze, czy ulepszyliście w tym czasie pracę świetlicową, czy wydajecie gazetki ścienne związane z wyborami.

Aktyw ZSCH zapomniał często, że nie można oddzielać problemów politycznych od spraw gospodarczych. Dlatego też poważnym zadaniem dla każdego działacza ZSCH jest zachęcanie chłopstwa do podejmowania czynów społecznych, do pełnego wywiązania się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Wiele bogatych form pracy w kampanii wyborczej zastosoować może i Liga Kobiet. Niestety i w Zarządzie Wojewódzkim i w Białogardzie głównie mówiono o naradach i zjazdach. Trzeba też pomyśleć o organizowaniu zebrań międzysiedzielskich i blokowych, wieczorów dyskusyjnych, pogadek w kolach go spodnych wiejskich na tematy wyborcze itp.

W toku kampanii wyborczej chodzi również o to, aby osiągnąć poprawę współpracy między organizacjami społecznymi, a radami narodowymi. Konieczne jest więc, by lepiej i częściej niż dotychczas zarówno Liga Kobiet, jak i ZSCH, a w szczególności związek zawodowy wskazywały swym członkom na konkretnych, pouczających przykładach, zakres, treść i formy współdziałania między organizacjami społecznymi i radami narodowymi na różnych szczeblach. Na tym odcinku przejawiać muszą dużą aktywność przede wszystkim rady zakładowe — pouczając, jak powinna współdziałać z radami związkowa organizacja, czy też rada kobieca w zakładzie pracy, zapewnić możliwie najbardziej czynny udział całego aktywu i wszystkich związkowców w kampanii wyborczej.

Organizacje masowe w naszym województwie skupiają w swych szeregach wieloletnie rzesze członków. Wciągnąć tę wielką armię ludzi do aktywnej pracy w kampanii wyborczej, zapalić do czynnego udziału w realizacji programów wyborczych — oto odpowiedzialne zadanie również i komitetów Frontu Narodowego. Pierwszym zadaniem każdego członka organizacji masowej, jest budzenie wśród swego otoczenia dyskusji, zachęcanie ludzi do wzajemnej, szczerzej rozmowy o sprawach naszego życia. Dlatego też komitety Frontu Narodowego nie powinny ograniczać się do tego, by pracownik w nich czynnie tylko pracownicy etatowi i aktywiści organizacji masowych. Winny natomiast zadbać, aby ci właśnie pracownicy i aktywiści działający w komitetach z ramienia różnych organizacji, wciągali do pracy polityczno-organizacyjnej szerokie masy członkowskie, podnosili ich aktywność, pomagali zrozumieć każdemu członkowi, że i on odpowiedzialny jest za całokształt pracy swej organizacji w kampanii wyborczej. Chodzi przecież o to, aby aktywizacja jak najszerzej mas stała się naszym trwałym dorobkiem.

Tak pojęta praca organizacji masowych w kampanii wyborczej, pozwoli im lepiej niż dotychczas, szerszym frontem, przy udziale nie tylko aktywu, ale w s z y b k i e h członków włączyć się czynnie do wielkiej batalii wyborczej, przyczynić się do zwycięstwa wyborczego kandydatów Frontu Narodowego.

ZENON KARPIŃSKI

handlu zagranicznego (II)

z potrzebami

w 1950 r. za 100, to już obecnie wynosi on 182. Inne towary przemysłowe 118; natomiast wywóz artykułów rolno-spożywczych w porównaniu z rokiem 1950 jest mniejszy: wynosi on 93, a węgla - 90. Zmniejszył się również udział surowców w globalnym wywozie z 65 proc. w 1949 r. do 47 proc. w 1954 r.

Tak więc obok węgla, cementu, artykułów konsumpcyjnych, wysyłamy coraz więcej gotowych towarów przemysłowych o wysokim stopniu obróbki, jak tabor kolejowy, samochody, traktory, obrabiarki, statki morskie, wyroby hutnicze i chemikalia, a nawet kompletne urządzenia fabryczne, np. urządzenia dwóch cukrowni, które staną na chińskiej ziemi. Jak wielką wartość ma eksport wysokogatunkowych towarów przemysłowych niech świadczy fakt, że — jak podaje jeden z naszych ekonomistów — wywóz jednego samochodu „Star” zastępuje eksport około 20 tysięcy kg cukru.

LAMIĄ SIĘ SZTUCZNE BARIERY

Szczególnie doniosłą rolę w naszej wymianie handlowej odgrywają państwa obozu pokoju, między którymi rozwijają się stosunki handlowe, oparte na zasadach równości, braterskiej współpracy i pomocy. Stosunki te są przejawem wspólnej marksistowsko-leninowskiej drogi, którą kroczymy. W rozwoju pomyślności każdego z bratnich narodów widzimy rękojmię własnego rozwoju i bezpieczeństwa. Otrzymujemy z tych krajów takie towary i na takich warunkach, jakich nie moglibyśmy uzyskać w stosunkach z żadnym państwem kapitalistycznym. Ponadto umowy handlowe z tymi państwami są długofalowe, dostosowane do potrzeb planów gospodarczych każdego z partnerów. Dlatego służą wielkością naszej ojczyzny oraz lepszemu życiu milionów ludzi pracy.

Ale szeroko rozwijający się handel zagraniczny Polski z ZSRR i z krajami demokracji ludowej nie wyklucza, oczywiście, wymiany towarowej z krajami obozu kapitalistycznego. Wychodzący z założenia, a historia to potwierdziła i potwierdza na każdym kroku, że różnice ustrojów państwowych nie powinny być przeszkodą w wymianie handlowej, opartej na zasadach wzajemnej korzyści i równości.

Mimo to stosunki handlowe z państwami kapitalistycznymi zostały mocno zahamowane pod naciskiem Stanów Zjednoczonych. Władcy z Wall Street rozpoczęli wobec nas nie przebiegającą w środkach politykę dyskryminacyjną. Dziś same życie

lamie sztuczne bariery, którymi imperialiści usiłowali odgradzić wymianę towarową między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

Czy jest to przypadkowe? Śmiało można powiedzieć, że nie. Kryzys bowiem nadprodukcji w USA zagraża swymi skutkami całej gospodarce kapitalistycznej. Zwiążą się kapitalistyczny rynek zbytu, coraz bardziej obniża się siła nabywcza mas pracującej w państwach burżuazyjnych. Z drugiej zaś strony państwa kapitalistyczne widzą wyraźnie, że nieustannie rośnie pojemność rynków krajów obozu socjalizmu. Widzą m. in., że Polska, traktowana ongiś jako przybudówka ogólnosiłowego systemu wyzysku, jest dziś państwem przemysłowym, bardzo atrakcyjnym partnerem do korzystnej wymiany handlowej. Toteż światowa opinia publiczna coraz wyraźniej domaga się zniesienia ograniczeń i ożywienia handlu międzynarodowego.

FAKTY MÓWIĄ...

Od 1950 roku Polska zawarła szereg umów z krajami kapitalistycznymi na globalną sumę 11,7 miliarda rubli. Rozwija się wymiana towarowa między Polską, a krajami kapitalistycznymi Europy. Jeśli przyjąć rok 1953 za 100 — to obecnie obroty wzrosły do 110, w tym np. z Francją i Holandią do 125, z Belgią do około 190.

Coraz szerzej rozwija się nasz handel z krajami zamorskimi i gospodarce zaoferowanymi. Otrzymują one od nas na podstawie równoprawnych umów sprzęt inwestycyjny i gotowe artykuły przemysłu ciężkiego i lekkiego. My zaś w zamian dostajemy przede wszystkim surowce oraz artykuły kolonialne. Należy podkreślić, że w porównaniu z okresem przedwojennym nasze obroty w latach 1949-1954 wzrosły m. in. z Argentyną i Brazylią sześciokrotnie, z Turcją — ośmiokrotnie, z Indiami i Pakistanem — trzykrotnie.

Istnieją dziś wszelkie dane, ażeby w przyszłości pomyślnie rozwijały się stosunki handlowe z krajami kapitalistycznymi, i to we wszystkich częściach świata, na zasadach wzajemnego poszanowania i równouprawnienia. Jest to bardzo ważny czynnik osłabienia napięcia międzynarodowego.

Kiedy się ma przed oczami całokształt naszego handlu zagranicznego, łatwo wtedy ocenić, jak wielką rolę odgrywa on w naszych osiągnięciach. Widzimy wtedy wyraźnie, że eksport jest konieczny, aby zapłacić za przywóz tak bardzo potrzebnych nam towarów i surowców, że polityka handlu zagranicznego pomaga nam w polepszeniu warunków życia, wzmocnia siłę gospodarczą i obronną naszej ojczyzny. Widzimy, że poprzez prawidłową politykę handlu zagranicznego prowadzi m. in. jedna z dróg do lepszego i szybszego urzeczywistnienia przez nas programu Frontu Narodowego, który jest przepojony troską o człowieka,

BRONISŁAW TRONSKI

Kandydat wśród swoich wyborców

Białe, świeżo malowane ściany. Lśniące nowymi kafkami piecy. Są już stoły, ławy, krzesła. Mieszkańcy Rekowa sami wyremontowali zniszczony budynek, sami urządzili wnętrze siedziby swojej gromadzkiej rady narodowej. I teraz, zainicjatywując rozpoczęcie urzędowania nowej rady, lubią zająć się w wieczorach na sąsiedzką pogawędkę. Są zadowoleni, że Rekowo jest siedzibą nowej gromady. Dotychczas z każdą sprawą trzeba było przejechać 8 kilometrów błotnistej drogi do Prezydium Gminnej Rady w Niezabyszewie. Dobrze, że władza przychodzi bliżej chłopu.

Władza ludowa troszczy się o nasze potrzeby — mówi Alojzy Felcki — w czterdziestym piątym niejednym z nas nie miał wcale inwentarza. W całym Rekowie było najwyżej 20 krów. Dzisiaj mamy już 120. Za rządów Hitlera była w Rekowie 3-klasowa niemiecka szkoła. Teraz w naszej „siedmiolatce” uczy czterech nauczycieli.

Warto sobie jednak przypomnieć te czasy, kiedy władza była przeciwko nam.

Rekowscy chłopcy sięgają do swoich wspomnień z czasów niewoli. Prześladowali ich hitlerowcy za to, że nie chcieli się wyrzec ojczystego języka i zwyczajów. Gnębił samowładny sołtys. Od jego decyzji nigdzie nie było odwołania.

Pamiętacie? — mówi Augustyn Modrzewski — jak Augustyn Wnuk-Lipiński chciał się pobudować, a sołtys Franz Krauze nie pozwolił mu. W zaopatryciu ze starości ścianach drewnianej chałupy marzył Wnuk-Lipiński o nowym, murowanym domu. Jego marzenia spełniła władza ludowa. Prezydium Gminnej Rady Narodowej przyniosło mu kredyty na materiały budowlane. W

ciągu ostatnich lat stanął w Rekowie niejednym nowym domem. Teraz mieszkańcy Rekowa myślą o założeniu gromadzkiego przedszkola. Jest to ich polecenie dla przyszłej gromadzkiej rady. Dopomogą swojej radzie w jego wypełnieniu.

O dawnych czasach ucisku chłopu przez kapitalistyczną władzę, o nowym życiu odwiecznej polskiej wsi, mówią rekowianie na spotkaniu ze swoim kandydatem do Powiatowej Rady Narodowej.

Władysław Węsierski, to również rdzenny mieszkaniec wsi bytowskiej. W latach ludowej władzy wyrósł na działacza społecznego. Jest przewodniczącym Powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej w Bytowie; dobrze zna potrzeby mieszkańców Rekowa, nieraz służył im radą i pomocą. I dzisiejsze spotkanie zaczyna od wyjaśnienia jak zostały załatwione sprawy zgłoszone na zebraniu przedwyborczym. Oto np. na interwencję Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Niezabyszewie rozpatrzyło skargę ob. Rekowskiego w sprawie niewłaściwego wymiaru obowiązkowych dostaw zboża.

Chłopów w Rekowie interesują nie tylko sprawy gromady i powiatu. Bliskie im jest to wszystko, co dzieje się w kraju, chcą wiedzieć jak układa się stosunki międzynarodowe. A szczególnie obchodzą ich sytuacja w Niemczech. Wiedzą przecież, że amerykańscy milionerzy obiecują hitlerowcom polskie ziemie nad Odrą i Nysą, ofiarują im Bytów i Rekowo...

Władysław Węsierski wnikliwie tłumaczy jakie siły stoją amerykańskim bankierom na przeszkodzie w rozpatrzeniu nowej wojny. Mówi o potędze

Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju, o rosnącym znaczeniu krajów demokracji ludowej. Wyczerpująco omawia pokojowe dążenia samego narodu niemieckiego.

— W Niemieckiej Republice Demokratycznej rozdano obszerną ziemię chłopom mieszczyńskim i tym, którzy przybyli z ziem zwróconych Polsce. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności wychowuje naród w nienawiści do wojny i w przyjaźni dla Polski Ludowej.

W Niemczech zachodnich zaś zamyka się w więzieniach ludźmi, którzy żądają pracy i chleba dla robotników, ziemi obszarnej dla chłopów. Utruchomiono znów fabryki broń. Wyszedł z więzień hitlerowski generałowie, którzy odbudowują nowy Wehrmacht. Ale przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej działa na całe Niemcy. Naród niemiecki chce zjednoczyć się w jedno państwo, pokojowe i demokratyczne, żyjące w przyjaźni ze swymi sąsiadami.

Rekowska chłopka, Marta Wera prosi o głos:

— Mój mąż zginął na wojnie. Ciężko mi teraz samemu spodarzyć i wychowywać dzieci. Nienawidzę wojny. I jestem przekonana, że tak jak ja, myślały miliony niemieckich kobiet, które utraciły mężów i synów...

Mieszkańcy Rekowa rozumieją coraz lepiej, że naród niemiecki wyciągnął wnioski z ostatniej wojny. Umocnia się i rozszerza obóz pokoju. A w obozie tym rośnie znaczenie Polski Ludowej, kierunek naszego przyjaźni z narodem niemieckim, z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Za Polską Ludową, za władzę robotników i chłopów, za Frontem Narodowym będą głosować rdzenni mieszkańcy Rekowa w dniu wyborów do rad.

ALICJA ZATRYBÓWNA

Takie formy pracy warto upowszechnić

Przyjemnie i pożytecznie spędzili czas nasi najmłodsi na zlocie harcerskim w Słupsku

Termin zlotu harcerskiego w Słupsku wyznaczono na 13 i 14 listopada, aże już na długo przedtem w szkołach miasta i powiatu o niczym innym nie mówiono na ziórkach harcerskich i w przerwach między lekcjami.

Długo toczyły się dyskusje kto ma pojechać na zlot, bo wiadomo było, że mogą w nim brać udział tylko najlepsi — przodujący w nauce i pracy społecznej. Harcerze szkoły podstawowej Nr 4 w Słupsku napisali w swej gazecie ściennej: „Koleżanki i Koleżki! Zbliża się termin zlotu. Musimy się starać ze wszystkich sił, aby przodować w nauce i zachowaniu, żeby móc wziąć udział w tej ciekawej imprezie!”

W sobotę, najlepsi, przodujący harcerze spotkali się w Słupsku.

Sala Domu Kolejarza wypełniona do ostatniego miejsca rozgwarzonym tłumem najmłodszymi, w białych bluzach i czerwonych chustkach. Uroczysty apel harcerski — a następnie do dzieci przemawia krótko i serdecznie „harcerz wojewódzki” (tak nazywają tu powszechnie znanego i lubianego kierownika Wydz. Szkolno - Harcerskiego ZW ZMP tow. Millera). Na sali są również przedstawiciele KP i KM partii oraz prezydium rad narodowych. Widać, że bliskie im są sprawy najmłodszych obywateli, dali zresztą tego dowody już przedtem, gdy z wielką serdecznością i troską zajęli się przygotowaniem do zlotu.

Po wstępnych (a najważniejszych, że niezbyt długich) uro-

czystościach, rozpoczyna się zabawa. Barwne korowody i tańce, występy artystyczne — atmosfera wielkiej radości i szczęścia. Bawią się wszyscy razem — dzieci z dorosłymi, swymi opiekunami i wychowawcami. Czerwone czapki, kolorowe stroje ludowe tworzą razem barwną mozaikę — nikt tu nie czuje się obco, nikt nie stoi sam pod ścianą, dzieci z miasta uważają się trochę za gospodarzy imprezy, toteż bardzo serdecznie zajęli się swymi wiejskimi gośćmi.

Równocześnie z zabawą w Domu Kolejarza, w kilku punktach miasta odbywają się wieczornice połączone z występami artystycznymi i tańcami. Starsi koledzy opowiadają tu dzieciom o swojej pracy w ZMP, o pięknych bojach tradycji organizacji.

W niedzielę rano uczestnicy zlotu dzielą się na 5 grup. Każda z grup pójdzie gdzieś indziej, coś ciekawego zobaczy lub usłyszy, a każdy harcerz czy harcerka wybiera sobie to, co go najbardziej interesuje. Chłopcy oczywiście gremialnie zgłaszają chęć udania się na spotkanie z oficerem Wojska Polskiego i udziału w konkursie strzeleckim zorganizowanym dla nich przez LPZ.

Na sali, gdzie odbywa się spotkanie z oficerem naszego ludowego wojska panuje skłonna cisza, widać że opowiadanie o pięknej i zaszczytnej służbie w obronie ojczyzny wzbudza wielkie zainteresowanie. A potem sygnalizacja — czy ciężko jest zdobyć medal, czy trudna jest służba w wojsku, a co trzeba zrobić, żeby zostać oficerem...

Inna grupa zwiedza Fabrykę Narzędzi Rolniczych. Przy witali ich tu miejscowi ZMP-owcy, a teraz oprowadzają po zakładzie, objaśniają co i jak się tu produkuje.

Nie zawiedli się i inni. Ogromne zainteresowanie wzbudza gabinet przyrodniczy profesora Dąbrowskiego, tym bardziej, że profesor tak ciekawie umie opowiadać o motylach, egzotycznych rybkach i innych zbiorach, które zgromadził przez długie lata. Po prostu nie chce się stąd wychodzić. Ale trzeba jeszcze pójść do Muzeum Ziemi Słupskiej w którym również jest wiele ciekawych rzeczy do obejrzenia.

Przewodniczący rad drużyn zwiedzają wystawę dorobku drużyn harcerskich z miasta i powiatu. Zapoznają się z nie stosowanymi jeszcze u siebie formami pracy, wymieniają doświadczenia, gorąco dyskutują.

Po obiedzie przygotowanym w internatach szkolnych zapelnia się sala „Polonia”. Harcerze i zaproszone dzieci z terenu Słupska oglądają film „Czerwony krawaty” o swych radzieckich kolegach. A potem znowu tak jak w sobotę zapelnia się wesoła, rozbawiona dzieciarnia Domu Kolejarza. Już za parę godzin trzeba się rozjechać do domów, więc na zakończenie tradycyjnie harcerskie ognisko.

Sala przybrana zielenią i choinkami, na środku reflektor elektryczny pozoruje ognisko. Wokół na rozestawianych dywanach siedzą dzieci. Nastrojowo poważny — uroczyście, w skupioną ciszę padają słowa towarzysza Ulmana. I sekretarz Komitetu Miejskiego partii opowiada harcerzom i harcerkom o partii, o swoim życiu i walce w jej szeregach, o tym jak partia prowadziła ciężką i uporczywą walkę dla ich szczęścia po to, aby mogli się uczyć, bawić i radować.

I wreszcie nagrody za dobrą pracę. 14 najlepszych drużyn i 80 przodujących harcerzy otrzymuje cenne upomini-

ki, słuszny powód do dumy i radości. Najlepsze z najlepszych — drużyny szkoły Nr 4 w Słupsku i szkoły podstawowej w Strzyżynie, odbierają z rąk przedstawicieli ZMP proporczyki przechodnie ufundowane przez zarządy powiatowej i miejskiej ZMP.

Złot zakończony. Ale długo jeszcze w szkołach Słupska i całego powiatu harcerze będą wspominali te dwa piękne pełne wrażeń dni. Będą się starali jak najlepiej uczyć i zachowywać, aby za rok znów spotkać się w Słupsku.

To, że zlot harcerski w Słupsku był imprezą ze wszech miar udaną, należy przede wszystkim zawdzięczać starannym przygotowaniom poczynionym już na parę tygodni przed jego rozpoczęciem. Komitet organizacyjny złożony z przedstawicieli ZP i ZM ZMP, Wydziału Oświaty Prezydium PRN, kierowników szkół i młodzieży szkolnej, opracował we wszystkich szczegółach program, zapewnił odpowiednie „zaplecze” finansowe, noclegi, wyżywienie, nawet karty uczestnictwa i odznaki dla harcerzy. Najważniejsze zaś, że przeważająca liczba jego członków od początku do końca nie szczędziła wysiłków, aby impreza wypadła jak najlepiej. Można tu wymienić jako przykład kierownika szkoły Nr 4 ob. Kiejdę, pracownika ZM ZMP Wronowskiego, czy przewodniczącego z liceum pedagogicznego.

Godne podkreślenia jest du- że zainteresowanie złotem i pomoc ze strony Wydziału Oświaty oraz właściwy stosunek do tej imprezy ze strony instancji partyjnych.

Wszystkie te czynniki złożyły się na fakt, że zlot stał się dużym przeżyciem dla dzieci i rodziców, okazał się ciekawą i cenną formą pracy z dziećmi, którą warto kontynuować. Podobnie zresztą było na zlocie harcerskim w Szczecinku. Jednakże miał on więcej niedostatków na skutek bardzo słabej pomocy Wydziału Oświaty PRN i słabego zainteresowania się nim przez KP partii.

Złoty harcerski, jak informuje Wydział Szkolno-Harcerski ZW ZMP odbędą się w najbliższym czasie również w innych miastach. Warto, by skorzystano tam z dobrych doświadczeń zlotu w Słupsku.

(A. Cz.)

Sprawy nierozdzielnie związane

Kampania wyborów do rad narodowych stała się okresem szczególnej mobilizacji agitatorów partyjnych, okresem wyjątkowej pracy agitacyjnej wśród załóg fabrycznych.

Agitatorzy wyjaśniają znaczenie i przebieg wyborów, omawiają zasady ordynacji wyborczej, popularyzują kandydatów, odpowiadają na pytania i wątpliwości, demaskują wrogie plotki. O wyborach mówi się na odprawach grup agitatorów, wyborom poświęcone są pogadanki i rozmowy indywidualne, jakie z kolei przeprowadzają agitatorzy na oddziałach. O wyborach można przeczytać w gazecie ściennej i usłyszeć przez fabryczny radiowęzeł.

Nasi agitatorzy zdają więc sobie na ogół sprawę ze swej odpowiedzialnej roli w kampanii wyborczej. Kadry agitatorów raz jeszcze na wezwanie partii odpowiedzialnie pełną mobilizacją i ofiarnością.

Ale nie zawsze rolę swą pojmują należycie. Wielu agitatorów w toku kampanii wyborczej utracilo z oczu swój pierwszy, codzienny obowiązek — mobilizację załogi do pełnej i świadomej realizacji planów.

Przezycie tego często można się doszukać w niedostrzeganiu i niezrozumieniu przez agitatorów organicznej więzi między pracą polityczną, jaką są wybory, a naszą codzienną pracą produkcyjną.

Skutek jest taki, że wśród niektórych załóg robotniczych żywo dyskutujących na temat zadań przyszłych rad, na temat programów, ogłoszonych przez lokalne komitety Frontu Narodowego, wśród wielu robotników z uznaniem komentujących plany budowania nowej szkoły czy założenia parku, niedostateczne jest zrozumienie zależności tych wszystkich planów od wyników pracy w fabryce czy kopalni.

W umysłach wielu ludzi wytworzyły się oddzielne zupełnie szufladki — w jednej produkcja, walka o plan — sprawy spowzędniate swą codziennością, a w drugiej tak bliska i ważna w tej chwili, tak absorbująca serca i głowy sprawa wyborów do rad narodowych. Związku między nimi, co więcej — ścisłej zależności — wielu z nas nie dostrzega w ogóle.

A przecież jest ona bardzo bliska. Za stanowiący się tylko...

W naszym mieście program Frontu Narodowego przewiduje m. in. wybudowanie nowych domów.

Cieszymy się z tego, obliczamy już, ile to rodzin otrzyma nowe, ładne mieszkania. Może ktoś z nas także... W ogóle, cały program zgłoszony przez komitet Frontu Narodowego podoba nam się, uznajemy, że jest słuszny i chociaż wiele rzeczy w naszym życiu codziennym kryjemy i to częściowo sprawiedliwie — uważamy, że program jest porównywalny. Zdolny jest poruszyć i przekonać najbardziej biernego. Jasnemu też, że 5 grudnia będziemy głosować za tym programem, że będziemy głosować za najlepszymi ludźmi swego miasta, za tymi, którzy dają gwarancję, że dobrze będą dbać o nasze sprawy, o realizację tego wszystkiego, co zapowiada program wyborczy.

Ale to jeszcze mało. Mówiliśmy o zaplanowanej budowie nowego osiedla mieszkaniowego. Chyba każdy przyzna, że tak zamierzenie — to nie tylko sprawa radnych, których wybieramy.

Przecież na wybudowanie takiego osiedla potrzeba stali i cegły, cementu i drewna. Na wybudowanie domów mieszkaniowych w mieście muszą się złożyć wyniki pracy metalowców i hutników, robotników i inżynierów, pracowników cementowni i cegielni.

Bliska i zrozumiała jest dla każdego wymowa programu Frontu Narodowego, ale nie wystarczy poprosić go tylko kartką wyborczą. Wymaga on poparcia przede wszystkim pracą, walką o wykonanie i przekroczenie planu.

Realizacja programów Frontu Narodowego, ukazujących ludziom pracę najbliszczą perspektywę lepszego, kulturalniejszego i wygodniejszego życia zależy więc od każdego z nas. Zależy od tego, jak podnosimy wydajność pracy, od tego, jak walczymy o obniżenie kosztów produkcji.

Tylko bowiem produkując coraz więcej, taniej i lepiej, wygospodarujemy środki niezbędne dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców miast i wsi, tylko wtedy będziemy mogli w pełni zrealizować nasze plany.

I właśnie to wszystko powinien nie tylko sam rozumieć, ale i umieć innym

wytlumaczyć dobry agitator. Powinien umieć wyjaśnić swemu rozmówcy, że droga do nowego domu mieszkalnego w jego mieście wiedzie poprzez wyjątkową pracę w fabryce. Rzeczą agitatora jest także poprowadzenie dyskusji nad terenowym programem Frontu Narodowego, by stała się ona jednocześnie dyskusją nad udziałem załogi w stworzeniu środków potrzebnych do jego realizacji. Chodzi o to, aby zapoznając się z planami rozwoju miasta czy województwa, wybierając ludzi, którzy kierować będą wcielaniem tych planów w życie — zastanowił się jednocześnie nad tym, jak w pełni wykonać zadania produkcyjne, jak osiągnąć obniżkę kosztów własnych, jak walczyć z brakiem.

W tysiącach fabryk polskich, w których agitatorzy nie zapominają w kampanii wyborczej o walce o plan, potrafią w swej pracy wyjaśniającej połączyć sprawę wyborów i sprawy produkcyjnej, załogi dają swój wkład w kampanię wyborczą nie tylko w formie wzmocnionej aktywności politycznej, ożywionej dyskusji, zgłaszania i omawiania kandydatur. Dają ten wkład także w formie wzmocnionej aktywności produkcyjnej, rozszerzając i pogłębiając współzawodnictwo socjalistyczne, podejmując liczne zobowiązania i czynności produkcyjne. W fabrykach tych dyskusja w toku kampanii wyborczej stała się okazją dla dokonania oceny wyników dotychczasowej pracy, a jednocześnie bodźcem dla dalszego, coraz wydawniejszego i coraz bardziej świadomego wysiłku produkcyjnego.

Od swych agitatorów partia i my wszyscy oczekujemy takiej pracy, aby jak najwięcej ludzi zrozumiało, że środki na wybudowanie nowych domów i szkół, szpitali i dróg, wygospodarować musimy sami w każdym zakładzie pracy, że w dużej mierze od nas samych zależy, jak wielkie będą te środki, a więc ile potrzeb ludzkich zaspokoja.

Niedużo już czasu zostało do wyborów. Nakłada to tym poważniejsze obowiązki na agitatorów partyjnych. Od ich świadomości, przygotowania i pracy wśród załóg zależy będzie przecież, czy 5 grudnia poidziemy wszyscy do urn wyborczych z poczuciem dobrej spełnionej obowiązku. AR

Schroniska PTTK w Karkonoszach przygotowują się do sezonu zimowego

Najpiękniejsze okolice Doliny Śląskiej — Karkonosze i Góry Izerskie, które stanowią doskonały teren dla narciarzy, z roku na rok ścigałają zimą coraz większe rzesze miłośników sportu z całego kraju.

Dobre przygotowanie się w tym roku na przyjęcie tysięcy turystów i narciarzy schroniska Jeleniogórskiego oddziału PTTK. We wszystkich domach turystycznych i schroniskach wysokogórskich dobiegają już końca remonty pomieszczeń i naprawy centralnego ogrzewania. Pomimo trudności transportowych większość tych placówek zaopatrzona jest już w opał na całą zimą oraz w ziemniaki i warzywa.

W nowej srocie powstają turystów popularne schroniska — „Samotnia” i „Hala Srebrnika”. Gruntownemu remontowi poddano również schronisko im. Bronisława Czecha — u podnóża Śnieżki. W bieżącym sezonie zimowym po remoncie oddane zostanie również do użytku nieczynne dawniej schronisko „Odrodzenie”.

Obok istniejących już przy domach turystycznych w Karpaczu i Szklarskiej Porębie własnych wypożyczalni sprzętu sportowego, PTTK uruchamia obecnie przy większych schroniskach warsztaty naprawcze narci i sanek.

KOMUNIKAT Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Koszalinie

W dniu 26 bm. godz. 10.30 w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 137, odbędzie się narada, na którą winni przybyć:

1) przewodniczący i sekretarze powiatowych komisji wyborczych.

2) członkowie Wojewódzkiej Kom. Wyborczej.

W dniu 27 bm. o godz. 10.30 w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 137, odbędzie się narada, na którą winni przybyć przewodniczący i sekretarze okręgowych komisji wyborczych dla wyborów do gromadzkich rad narodowych.

Nowa cena na mleko

Uchwałą Prezydium Rządu z dnia 26. X. br. wprowadzono z dniem 1 listopada nową cenę za mleko z dostaw ponadobowiązkowych. Cena mleka za 1 ltr wynosi 1.80.

TEATRZYK SATYRYCZNY przedstawia sztukę w trzech aktach z morałem — p. t.

„Specjalność zakładu“

AKT I

W biurze dyrekcji Koszalińskich Zakładów Gastronomicznych na naradzie kierowników lokali. Było to dość dawno.

DYREKTOR: Obywatelu, naszym wielkim zadaniem jest maksymalne zaspokojenie potrzeb i życzeń konsumentów. Przez szeroką mobilizację pracowników naszego przedsiębiorstwa musimy pracować w lokalach żywienia zbiorowego podnieść na najwyższy poziom. Każdy konsument winien znaleźć u nas takie dania, które mu najbardziej odpowiadają. Obywatelu, jest to nasze — tak, nie trzeba się hać śmiały określenie — historyczne zadanie. Musimy więc szukać nowych form zaspokojenia ciągłe wzrastających potrzeb konsumentów. Dlatego też proponuję... na polecenie Centralnego Zarządu wprowadzić w każdym lokalu jedno danie, które będzie specjalnością zakładu.

Z narady partyjno-ekonomicznej

Czy rzeczywiście sukces?

ŁUDZIE MÓWIĄ...

Pozwólcie, towarzyszu dyrektorze techniczny, że zacytuję wyjątek z waszego referatu wygłoszonego na konferencji partyjno-ekonomicznej załogi Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego, na której omawiano niezwykle ważną sprawę obniżki kosztów własnych produkcji.

Piszecie: — „Mamy duże sukcesy w oszczędnym gospodarowaniu, w użyciu odpadów, materiałów zastępczych...” — Tak, oszczędzaliście materiały piśmienne, na delegacjach służbowych, robociznie i szybkości realizacji wniosków racjonalizatorskich. I w wyniku tego zakład wasz zamiast planowanej w III kwartale br. obniżki kosztów własnych w 3,9 proc. wykonał ją w 3,9 proc., co pozwoliło zaoszczędzić ok. 85 tys. zł. Wprawdzie piszecie, że sukces ten nie zadowala waszych ambicji, że są pewne braki, ale fakt po został faktem — sukces jest wyraźny. Ale co o tym mówi załoga, współgospodarze zakładu? — Oni są nieco mniej optymistyczni...

Dyskusja w zasadzie spełniła swoje zadanie. Ludzie mówili konkretnie i z dużą troską o dalszy rozwój swego zakładu pracy.

— W październiku br. w podstawowym oddziale fabryki, w odlewni, było ok. dziewięciu ton wybrakowanych odlewów, to jest trzy tonny więcej niż we wrześniu. W jednym tylko oddziale zakład stracił ok. 27 tys. zł — mówił na konferencji kierownik kontroli technicznej tow. Paradziński.

Jeszcze ciekawsze było wystąpienie głównego księgowego, który stwierdził, że fabryka wykonała swój plan obniżki kosztów własnych kosztem plac, „oszczędzając” na higienie i bezpieczeństwie pracy.

Przyznacie, tow. dyrektorze, że sukces, o którym pisaliście w referacie, jest wątpliwy...

Czy wobec tego w Słupskiej Fabryce Sprzętu Okrętowego nie ma możliwości obniżania kosztów własnych? Na to pytanie odpowiedziała dyskusja. Na balagan istniejący w trzeciej zmianie w odlewni — wskazywał formiarz Filocha. Mówił on o niszczeniu cennych skrzynek formierskich, marnowaniu piasku, gubieniu narzędzi itp. Filocha wyjaśnił, że część odlewów cienkościennych niszczy się w czyszczalni, gdzie brak jest miejsca. Aby to usunąć należy pomóc robotnikom trzeciej zmiany.

Kowal Gorczyca podał również przykład marnotrawstwa w fabryce:

— Kiedyś u nas — mówił — postanowiono zbudować kolejną wałkotorową. Taka kolejka poważnie usprawniłaby transport wewnętrzny. Postarano się o szyny i podkłady, sporo czasu użyto na ich prostowanie i... zaprzestano roboty. Szyny niszczyły, a dyrekcja nie buduje kolejki. bo... zabrakło pieniędzy. Czyż nie testujemy w stanie wykonać inwestycji sposobem gospodarczym? Czyba tak!

— Nasze zaopatrzenie pracuje źle — stwierdził ślusarz Feliks Laskus — w warsztacie

używa się powszechnie śrub o średnicy 8 mm i długości 20 milimetrów, a zaopatrzeniowcy sprowadzają śruby o długości 40 mm. W rezultacie — sporo czasu zużywa się całym niepotrzebnie na obcinanie.

Podobnych przykładów podawano wiele.

Tow. Arnos, świątyni fachowiec, mówił o tym, że sam nie wie, czym właściwie jest — majster, technik, gołecem, bo na pewno już nie ślusarzem narzędziowym, choć podobno jego obowiązki wykonuje... Arnos mówił również o skandalicznym obliczaniu norm, kiedy na wykonanie tej samej pracy daje się w pierw 4, potem 6, zmienia się na 10 godzin, a w końcu daje się 2 godziny.

Dziękuję mówić o marnej organizacji pracy w spawalni. Każdy niemal dyskutant wnosł coś nowego, ale i zarazem krytycznego pod adresem dyrekcji. I dźwięki się należy wystąpieniu sekretarza podst. organizacji partyjnej, kierującego konferencją. Stwierdził on, że wnioski składane na konferencji należy zgłaszać na... naradzie produkcyjnej.

To wystąpienie jest chyba nieporozumieniem. Przecież każdy wniosek, wielki czy mały, zmierzający do dalszej obniżki kosztów własnych, jest ważny i winien być rozważony jak najszybciej.

WNIOSEK NAJWAŻNIEJSZY:

Dyskusja nauczyła wiele. Jeszcze raz wykazała twórczą inicjatywę robotników Słupskiej Fabryki Sprzętu Okrętowego.

Pozwólcie, dyrektorze, że znów skorzystam z waszego referatu. Słusznie w nim napisaliście, że o obniżce kosztów własnych decydują tylko ludzie, żywi ludzie, bardzo słusznie, tylko tym ludziom trzeba umiejętnie pomóc, wcielić w życie ich wartościowe pomysły. A wtedy... wtedy naprawę można będzie osiągnąć sukces.

RYSZARD ROWIŃSKI

Na cześć wyborów do rad narodowych

Chłopi pow. szczecineckiego podejmują zobowiązania

Dyskutując nad programem wyborczym Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, chłopów pow. szczecineckiego zobowiązania zmierzające do podniesienia produkcji roślinno-hodowlanej, ożywienia życia kulturalno-oświatowego, uporządkowania budynków przeznaczonych na siedziby gromadzkich rad narodowych itd.

Zobowiązani takich podjęto w powiecie wiele. Szereg z nich — to także odpowiedzi na apel gromady Sława pow. Świdwin.

Dla przykładu podamy tu w skrócie tekst zobowiązania przedwyborczego, podjętego przez chłopów gromady Parszeczko, gm. Szczecinek:

„W roku 1953 zwiększymy stan pogłowia krów do 50 sztuk, w tym naszą spółdzielnię produkcyjną — o 15 sztuk, natomiast pozostałą ilość wyhodują indywidualnie gospodarze, jak np. Antoni Kozłowski, Roman Kozub, Szczepan Górnik i inni.

W oparciu o doświadczenia mistrza w uprawie kukurydzy, ob. Kisiela z Okonka, przystąpimy do uprawy tej cennej rośliny.

Znacznie zwiększając hodowlę krów — jednocześnie zobowiązujemy się wzorowo zagospodarować 10 ha gromadz-

kich łąk przez wapnowanie, bronowanie, wałowanie, co nam przysporzy wielką ilość doborowego siana. Prócz tego dokonamy konserwacji 1.500 m rowów melioracyjnych i w tym celu wybrałmy komisję, która imiennie wyznaczy gospodarzy do zwłazanych z tym prac.

Dążąc do pogłębienia i rozszerzenia naszej wiedzy rolnej i ogólnej — będziemy pod kierunkiem nauczyciela tow. Suchockiego przez cały okres zimowy rozwijali czytelnictwo zespołowe, samokształcenie rolnicze i działalność amatorskiego zespołu świetlicowego.

Do współzawodnictwa z nami wzywamy gromady Żółtnica, Gwda Wielka i Jelenino.”

Rejon PL— Poleczyn-Zdrój wykonał roczny plan

Realizując systematycznie zobowiązania produkcyjne, zawarte w akcie o długofalowym współzawodnictwie pracy, tartak Rejonu Przemysłu Leśnego Poleczyn-Zdrój, zameldowany w dniu 20 bm. wykonał roczny plan przetarcia tarcicy.

Plan ilościowo został tu wykonany w 100 proc. a wartościowo w 101,4 proc.

Dyrekcja Rejonu na również znaczne osiągnięcia, jeśli chodzi o poprawę warunków bytowych robotników, podległych sobie tartaków. (il)

SPACERKIEM Zapomniano o piecu

Przy ul. 22 Lipca w Słupsku otwarto sklep z obuwiem dziecięcym. Przeprowadzający remont w tym sklepie zapomnieli widocznie o wstawieniu pieca, na skutek czego w sklepie jest bardzo zimno.

Kierownik gospodarczy Dyrekcji MHD w Słupsku winien pomyśleć, by „zapomniany” piec wstawić do sklepu, gdyż w dotychczasowych warunkach praca w sklepie jest niemożliwa.

(pa).

Czytajcie prasę partyjną!

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Koszalinie, ul. Holdu Pruskiego 2/6, zatrudnią w terminie do 15 grudnia 1954 r. w nowoorganizowanych Zakładach Metalowo-Odlewniczych w Koszalinie następujących pracowników umysłowych i fizycznych: GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH-REWIDENTÓW, KSIĘGOWYCH KOSTÓW WŁASNYCH, KIEROWNIKÓW ZAOPATRZENIA, MASZYNISTKI, TECHNIKÓW NORMOWANIA, TECHNIKÓW przemysłu drzewnego, TECHNIKÓW przemysłu metalowego, TECHNIKÓW-ELEKTRYKÓW, TECHNIKÓW-ODLEWNIKÓW, TECHNOLOGÓW, KIEROWNIKÓW kontroli technicznej, OFICERÓW straży przeciwpoż., FORMIARZY: ZALEWACZY, PIECOWYCH, MODELARZY, ŚLUSARZY, BRAKARZY metalowych, PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych. Podania wraz z życiorysami i zaświadczeniami pracy składać w dziale kadr Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Koszalinie, ul. Dzierżyńskiego 4. (K-385-0)

KAPITAŁNE REMONTY

samochodów ciężarowych Chevrolet C-30
oraz silników Chevrolet.

wykonuje szybko

SPÓŁDZIELNIA PRACY — OKRĘGOWE
WARSZTATY SAMOCHODOWE, Wrocław
ul. Traugutta 103 (K-387-0)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 58, poz. 310 z 1945 r.) decydują z dnia 2 listopada 1954 r. Nr Sa. A. II. 1-9/120/54 zmienić ob. Kapka Piotrowi nazwisko rodowe z Kapka na KALINOWSKI. (P-566-1)

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. RP Nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decydują z dnia 2 listopada 1954 r. Nr Sa. A. II. 1-9/115/54 zmienić ob. Uglik Wacławowi nazwisko rodowe z Uglik na „ZAWADKA”. (P-565-1)

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO Artykułami Przemysłowymi W KOSZALINIE

podaje do wiadomości, że



SKLEP Nr 1 PRZY ULICY ZWYCIĘSTWA 26
i SKLEP Nr 12 PRZY UL. ZWYCIĘSTWA 68
prowadzą sprzedaż tkanin po obniżonych cenach
(samodziały wełniane obniżone o 70 procent)

SKLEP ODZIEŻOWY Nr 6 przy ul. Świerczewskiego 3
i SKLEP ODZIEŻOWY Nr 8 przy ul. Drzymały 3
prowadzą sprzedaż odzieży pracowniczej.
Można tam zaopatrzyć się w ubrania i płaszcze już
od 127 zł. Korzystaj z okazji. (K-380-0)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY
NOWAK Henryk
zgubił legitymację
służbową Nr 2099
wydaną przez Prezy-
dium Woj. RN w Ko-
szalinie. G-757-1

GÓRSKI Robert—
Słupsk, Słowackie-
go 26 zgubił dwie
książki pochodzenia
tożsamości koni.
Gp-563-1

wadzoną ciężką ope-
rację i troskliwą ope-
kę Luthartha Ge-
reona — rodzice.
G-561-1

MILECKI Stani-
sław zgubił stałą
przepustkę Nr 42
wydaną przez Słup-
ską Fabrykę Mebl.
Gp-389-1

ZAMIENIĆ 4 po-
koje ładne mieszka-
nie w Szczecinie (w
willi, duży ogród
owocowy, łaźienka,
weranda, gaz, tele-
fon) na podobne lub
większe w Słupsku.
Wiadomość tel. 2473
(wieczorem) i 2154
od 14 — 16 godz.
Gp-560-1

Zawłodawcy stacji
Słupsk ob. Banasz-
kiewiczowi za zorga-
nizowanie orkiestry,
wzięcie udziału w
pogrzebie, kolegium
i znajomość za od-
danie ostatniej przy-
sługi zmarłej mojej
żonie — składa ser-
deczne podziękowa-
nie Łoboda z rodzi-
ną. Gp-567-1

ZUBKIEWICZ Tere-
za zgubiła legity-
mację Zw. Zaw.
Prac. Przemysłu
Mięsnego wydaną
przez radę zakłado-
wą Koszalińskich
Zakładów Przemys-
łu Mięsnego.
P-561-1

PODZIĘKOWANIA
DR. SZANTYRO-
WI dyrektorowi
Szpitala Miejskiego
w Koszalinie, Dr.
Papelaum oraz per-
sonelowi asyst. —
składamy serdeczne
podziękowanie za
wybitne ofiarne i
fachowo przepro-

Pracownikom służ-
by ruchu stacji kole-
jowej Sycewice za
okazaną życzliwą
pomoc i oddanie o-
statniej przysługi
zmarłej żonie mo-
jej — składam ser-
deczne podziękowa-
nie Łoboda Zdzisław
z rodziną. Gp-563-1

CO, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta” — „Uczta Baltazara”. Seanse godz. 18, 19.15 i 20.30.

Rokosowo — „Młoda Gwardia” — „Wassa Zeleznowa”. Seanse godz. 19.

SŁUPSK — „Podcigi”. Seanse godz. 18, 19 i 20.

BIAŁOGARD — „Awantura o dziecko”.
SZCZECINEK — „Stalowe serca”.

SŁAWNO — „Jęgor Bulyczow”. I seria.

WALCZ — „Pod gwiazdą frygijską”.

USTKA — „Niedatek Warszawa”.

DARŁOWO — „Sluga dwóch pań”.

DRAWSKO — „Królowa balu”.

KOŁOBRZEG — „Jedenastka z naszej ulicy”.

BYTÓW — „Młode serce”.

MIĄSTKO — „W pewnej rodzinie”.

ŚWIDWIN — „Dom na pustkowiu”.

ZŁOCIENIEC — „Dyktarz na tratwie”.

CZAPLINEK — „Promienie śmiertelne”.

ZŁOTÓW — „Skanderbeg”.

CZŁUCHÓW — „Zbuntowane ryśunki”.

Teatr

Państwowy Teatr Współczesny ze Szczecina wystawia w Słupsku komedio-farsę Z. Skowrońskiego i J. Słowackiego „Imieniny Pana Dyrektora”.

Początek przedstawienia o godz. 19.15.

Bałtycki Teatr Dramatyczny wystawia dnia 25 bm. w Polczynie-Zdroju sztukę Mollera pt. „Szcłomstwa Skapena”.

Radio

PROGRAM I
25 listopada 1954 r. (czwartek)
Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.25 Muzyka. 5.48 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.32 Kalendarz radiowy. 6.40 Melodie ludowe. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 12. 8.05 Muzyka rozrywkowa. 10.05 Wieść tańcy i śpiewa. 10.20 Z twórczości Verdiego. 11.00 „Uczmy się śpiewać”. 11.25 Przegląd prasy stobecznej. 11.50 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 13.30 „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.05 Muzyka dla wszystkich. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Recital skrzypcowy. 17.55 Pieśni. 18.20 Korespondencja z granicy. 18.35 „Sylwetki kompozytorów — Józef Haydn. 19.30 Na falli humoru i satyry. 19.50 Aud. dla wsi. 20.30 Muzyka taneczna. 21.00 Odpowiedzi Fall 49. 21.12 Piosenki radzieckie. 21.40 Reportaż literacki. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 Moje ulubione kompozycje.

Powrót bestii

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Niewinne baranki

GORACZKOWO uganiają się ostatnio po Europie zachodniej przetrzeźni „turyści”, szukając utęsknionego, radosnego dla ich oczu widoku koszar, polygonów, okopów. A podczas gdy ci zgola nieco dzienni „turyści” wydalali ze swych bagaży najpierw w Londynie, a później w Paryżu plany postawienia na nogi neohitlerowskiego Wehrmachtu, adwokat tych wrogich wszystkim narodom europejskim planów nie szczędził ani piór, ani papieru, ani atramentu.

Poczesne miejsce wśród owych adwokatów zajmuje pan Konstantin Hierl, autor książki o ambitnym tytule „Schuld oder Schicksal?”, co po polsku znaczy „Wina czy przeznaczenie?”. W swej książce Herr Konstantin Hierl zarzuca wstępnie „lapie byka za rogi”, zaczynając od spraw zasadniczych i generalnych. Postuchajmy:

„Zarzut o odpowiedzialność wojenną w II wojnie światowej nie mogą uznać za uzasadniony. Odrzucam go już choćby z tego względu, że w ogóle nie dopuszczam pojęcia „winy wojennej”. Pojęcie to jest tworem nowoczesnej propagandy dla wywierania wpływu na masę. Narzucone po wojnie przez propagandę wroga pojęcie „winy wojennej” ma służyć jako pretekst do „ukarania odpowiedzialnego za wojnę nieprzyjaciela...”

Pociągający w ten sposób białą, oczyszczającą farbą twarz kierowników III Rzeszy, autor tej odkrywczej książki dochodzi do wniosku, że jednak są winni. I po krótkich rozważaniach wyciąga palec w stronę... Polski, tak, Polski, powiadając: oto kto jest odpowiedzialny za wybuch II wojny światowej!

Bo ten zły naród polski nie chciał się zgodzić na to, by Gdańsk, Pomorze i Górny Śląsk zostały zagarnięte przez Hitlera.

A dobry „führer” chciał to załatwić pokojowo. Kiedy zaś III Rzesza — woła z oburzeniem Hierl — „po wyczerpaniu wszelkich wysiłków na rzecz pokojowego rozwiązania chwyciła za broń”, wówczas „ogłasza się to za sprzeczną z prawem agresję!” Tymi to wnioskami — w przekonaniu autora — jego odkrywcze dzieło doprowadzić ma do świadomości każdego czytelnika zdanie, że za wymordowanie 6 milionów Polaków odpowiedzialni są nie najeźdźcy hitlerowscy, ale właśnie sami Polacy, bo oni to właśnie doprowadzili swym postępowaniem pokojowego Hitlera do pasji. Przy słowie o króliku, który zawił, że go zagryzał wilk urasta w ustach tego hitlerowca do „naukowej” tezy.

W. Z.



Przybył do Polski z okazji otwarcia wystawy rzemiosła artystycznego Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie, dwaj plastycy chiński: profesor Teng-Pai z Akademii Sztuk Plastycznych w Hanczou i artysta malarz Wen-Li-Pong bawili ostatnio w Zakopanem. Na zdjęciu: prof. Teng-Pai maluje krajobraz tatrzański. (CAF — fot. Werner)

Rozmowa między dwoma biegunami

Wszystkie nowiny przychodzą najwcześniej do niewielkiego domku, w którym mieści się kabina radiowa dryfującej stacji naukowej „Biegun Północny-3”. Od chwili, gdy rozpoczęła się długa noc polarna, kwadratowe okienko kabiny blizszy światłem o każdej porze. W dzień często wstępują tu pracownicy stacji, aby położyć na stoliku niebieskie blankiet radiodepeszy, mówiąc jakby mimochodem do Konstantina Kurko, lub jego pomocnika Leonida Razbasza:

— Wyślijcie, chłopcy... Rozumiecie urodziny córki... I radiotelegrafisci, którzy od dawna już znają wszystkie rodzinne święta i uroczystości, daty urodzin wszystkich bodaj krewnych wszystkich kolegów, z początku niby to pomruczą, a potem zapewnają:

— Dobrze, będzie wysłane.

W nocy, kiedy wszyscy śpią, zagląda do radiotelegrafistów „po ogień” dyżurny pracownik stacji naukowej. Wypala papierosa, grzeje się przy gazowym piecyku i przed wyjściem pyta:

— No co tam u wielorybników? Nie słyszysz?

Na razie nie. I w kabine radiowej znowu rozlega się mono tonny świergot sygnałów Morsa.

— USFA! USFA! Tu UPOŁ-3! Tu UPOŁ-3! Przechodzę na odbiór.

Ale tajemnicza USFA uporczywie nie odpowiadała. Jedna kże radiotelegrafisci stacji naukowej „Biegun Północny-3” w dalszym ciągu wzywali ją tak uporczywie, że wydawało się, iż kontrolna neonowa lampka aparatu zmęczy się poblyskiwaniem w takt kreskę i kropek.

Pewnego razu, kiedy Razbasz odpoczywał po dyżurze, a Kurko po dawnemu wywoływał USFA, nagle rzucił klucz i skoczył do przelączników.

— Odezwała się? — zerwał się ze swojej koł Razbasz.

— Odezwała się, no odezwała, ale nas nie słyszysz — z rozczarowaniem mruknął Kurko.

Człowiekowi niewtajemniczonoemu ta czteroliterowa nazwa nic nie mówi. Ale Kurko i Razbasz sygnałem „USFA” wywoływał radiotelegrafistę „Sławy” — okrętu-bazy flotyli wielorybniczej, znajdującej się obecnie u brzegów Antarktydy, w okolicach Bieguna Południowego. Przez szereg dni usiłowali radiotelegrafisci stacji SP-3 uzyskać odpowiedź od „Sławy”. Kilka razy słyszeli ją wyraźnie, ale „Sława” nie słyszała Bieguna Północnego. Wi-

docznie nietawo fale radiowe mogły przebić sobie drogę po całej kuli ziemskiej — od jednego bieguna do drugiego! Aż nareszcie z bieguna do Moskwy nadeszła radiodepesza:

„Moskwa, Komsomolska Prawda — Dzisiaj w nocy po raz pierwszy nawiązaliśmy bez pośrednią łączność ze „Sławą” stop fale radiowe połączyły dwa krańce ziemi stop słyszalność normalna stop łączność jest utrzymywana nadal stop w pierwszej depeszy załoga SP-3 pozdrowiła dzielnych wielorybników „Sławy” życząc im powodzenia w pracy stop wrócić do nas na biegunie północnym odebraliśmy odpowiedź z podróży wieniem od wielorybników stop pozdrawiam wszystkich Kurko”.

Tak więc łączność między flotyli „Sława” i Arktyka została nawiązana i utrzymuje się nadal. Ludzie radziecy na dwóch biegunach kuli ziemskiej wiedzą dziś wszystko o sobie.

(Wg „Komsomolskiej Prawdy”, Nr 273)

JAKIES zaniepokojenie mną owładnęło. Na wszystkich stacjach, we wszystkich miastach, jak Buenos Aires, Montevideo, Rio de Janeiro, Recife (Pernambuco) przybywa nam podobnych pasażerów. Samolot sześćdziesięciosobowy zapelnia się nimi po brzegi, język niemiecki rozlega się bez przerwy i zachowanie się tych wszystkich pasażerów jest tak samo bezzelne i arogancje, że zdejmowaniem butów na noc i chodzeniem po całym samolocie w szelkach, Jadą ci Niemcy z całym rodzinami, z nieznośnymi, rozpuszczonymi dziećmi, twarze mają nawet przystojne, ale odpychające, a zachowanie nie możliwe. Interesują się także mają osobą i przypatrują mi się. Ponieważ słyszę ciągle naokoło siebie niemiecki język, myślę się i do stewarda zaczynam mówić po niemiecku. Nieszczęście. Zagabują mnie i zaczynają ze mną rozmowy. Staram się być jak najbardziej lakoniczny, bo przecież wiem, z kim jadę. Oni wszyscy pochodzą do Frankfurtu, a wcale nie wyglądają tak, jakby magli z własnej kieszeni zapłacić niezwykłe kosztowną drogę z Ameryki Południowej do Niemiec zachodnich. Rozumuję: ktoś z Niemców musiał uciekać aż tak daleko, kryć się w takie dziury, jak Montevideo czy Pernambuco? — czy wieście, to są gestapowcy. Nie potrzebowałem zresztą mojego rozumowania, wiem o tym Instyktownie, czuć tych facetów gazem na trzysta metrów. Jazda w takim towarzystwie bardzo jest nieprzyjemna. Oprócz mnie jest tylko jedna nie Niemka — ta Angielka, która wysiada razem ze mną w Zurychu. Reszta jedzie dalej — do Frankfurtu nad Menem, czekają tam na nich święte posadki. Co za zgroza!

Słyszysz się o tych sprawach na każdym kroku, czyta się w gazetach, ale dopiero kiedy się człowiek tak zetknięt namacalnie z faktem odradzania się Wehrmachtu, i hitleryzmu, i gestapo, kiedy na własne oczy ujrzy te straszne twarze, a zwłaszcza te wyblakłe, unikające twego wzroku spojrzenia — wtedy zimno się robi.

W tych warunkach cieszyłem się, że się rozstałem z tymi ludźmi. Czterdzieści osiem godzin zamknięcia w jednej klatce i to jeszcze napowietrznej klatce — z tego typu zwierzętami nie należy do największych przyjemności w życiu.

Nakładem „Wydawnictwa Literackiego” w Krakowie ukazała się książka znakomitego pisarza Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Listy z podróży do Ameryki Łacińskiej”. W Hiszpanii 27 Iwaszkiewicz opisuje swój powrót w samolocie pasażerskim z kongresu intelektualistów w Santiago de Chile. W samolocie znakomity piararz polski spotkał...
...aie dajmy głos pisarzowi...

się tym widokiem, gdyż byłem strasznie zmęczony bezsennością. Wreszcie poprosiłem stewarda o proszek nasenny i wtedy zdrzemałem się nieco. Gdy się obudziłem, uprzejmy steward zapytał mnie, czy spałem.

— Zdrzemałem się trochę — powiedziałem — może jaką godzinę...

— Ależ pan spał i to dobrze spał — zwrócił się do mnie siedzący przede mną gestapowiec.

— O, bratku — pomyślałem sobie — jeżeli ty się interesujesz moim snem, to ja już spać nie będę. Nie wiadomo, co taka bestia sobie myśli.

Toteż czuwałem do samego Zurychu.



Co jest głównym przedmiotem przyjacielskich rozmów Adenauera i Dullesa — widocznych na zdjęciu górnym — ilustruje zdjęcie dolne przedstawiające szkolenie oddziałów neo-hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. (Fot. CAF)

STEFAN ARSKI

Czarna MSZA

(5)

Wyprowadzono w ten sposób w pole istotnie część opinii publicznej w kraju i na emigracji, dzięki czemu Sosnkowski po przybyciu do Paryża mógł się uplasować dość wysoko w hierarchii politycznej i wojskowej władz emigracyjnych.

Dopiero jednak na londyńskich etapach emigracji rzucił się pan generał w wir aktywnej działalności politycznej. Sanacja okopała się już wtedy mocno na odzyskiwanych stopniowo a umiejętnie pozycjach i gotowała się do przyjęcia całkowitego kierownictwa spraw cywilnych i wojskowych na emigracji oraz w krajowej ekspozyturze londyńskiego rządu. Pierwsza próba obalenia generała Sikorskiego w czerwcu 1940 roku nie udała się co prawda, ale mafia sanacyjna przygotowała już intrygę następną. Główną rolę w niej odegrał generał Sosnkowski. Nici spisku koncentrowały się w rękach emigracyjnego prezydenta Raczkiewicza. Całość nadzorowała oczywiście „dwojka”.

IV

Najazd hitlerowski na Związek Radziecki w czerwcu 1941 roku stał się dla spiskowców bodźcem do przyspieszonego działania. Było rzeczą oczywistą, że w istniejącym układzie międzynarodowym rząd emigracyjny będzie musiał się zgodzić na porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Istotnie, już kilka dni później doszło do wstępnych rozmów między generałem Sikorskim a ambasadorem radzieckim w Londynie, Majskim. Owocem rokowań był układ z dnia 30 lipca 1941 roku. Zanim do podpisania tego układu doszło, spiskowcy postanowili uderzyć. I oto na posiedzeniu rady ministrów w dniu 25 lipca 1941 roku zabral głos generał Sosnkowski wypowiadając się stanowczo przeciwko układowi ze Związkiem Radzieckim i grojąc dymisją szeregu ministrów, gdyby doszło do jego podpisania. W protokole obrad ogłoszonym w paryskiej „Kulturze” (nr 442 z kwietnia 1951 roku) czytamy na ten temat m. in.:

„Generał Sosnkowski nie widzi żadnego wyjścia z sytuacji innego niż niepodpisanie układu i spokojne oczekiwanie na dalszy rozwój wypadków... Uwaga za iluzję wiarę Anglików w rzekome powołanie na frontie bolszewickim. W rzeczywistości Niemcy nigdy jeszcze tak szybko nie posuwali się naprzód. Jest przekonany, że Moskwa padnie w najkrótszym czasie...”

Przewidywania przyszłości, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej, to stara specjalność pana generała. Wiemy już coś o tym. Zawsze też potrafił swe stanowisko uzasadnić. Pan Stroński, który w

charakterze ministra informacji zasiadał wtedy w rządzie emigracyjnym, wspomina w tymże numerze „Kultury”:

„Siedziałem wówczas obok gen. Sosnkowskiego, który rozwinął szerzej swoje zdanie o bliskiej klęsce Rosji. Przeciwna dzienna — mówił — posuwania się Niemców naprzód wynosi tyle a tyle kilometrów, odległość obecna od Moskwy tyle a tyle kilometrów, więc będą tam za tyle a tyle dni. Ten pogląd podstawowy był w lipcu 1941 roku strawą codzienną i nieustanną wszystkich rozmów kół polskich przeciwnych umowie — z ministerstwem spraw zagranicznych pod sterem pana Zaleskiego na czele...”

Hitlerowcy zawiedli zaufanie, którym ich tak gorąco darzył generał Sosnkowski i... Moskwy nie zdobyli. Ani za tyle dni, ile wyliczył pan generał, ani w ogóle. I tu załamala się cała sanacyjna koncepcja polityczna, reprezentowana przez Sosnkowskich, Zaleskich, Raczkiewiczów, Bieleckich, Kwapińskich i Ciołko szów na emigracji, a Pużaków, Białosów, Karbońskich i dowództwo AK w kraju: że armia hitlerowska pobije Związek Radziecki, a sama z kolei zostanie pobita przez Anglosasów. Wtedy zaś feraj na powrót triumfalnie do domu i zacznie od nowa starą, przedwrześniową grę...

W lipcu 1941 roku pan generał mógł jednak jeszcze uchodzić za proroka wśród nieprzejednanego odłamu reakcji emigracyjnej. Nie mogąc wszakże zapobiec podpisaniu przez Sikorskiego układu z 30 lipca, decyduje się zacząć sobotaż porozumienia. Ustupuje tedy wraz z Zaleskim i Seydą z rządu i przechodzi do opozycji. Ułatwi mu to z kolei dalszą działalność polityczną.

Wchodzi teraz Sosnkowski w porozumienie z agentem hitlerowskiej „Abwehry” Adamem Doboszyńskim, instruowanym przez rezydenta hitlerowskiego wywiadu w Madrycie. Doboszyński już od dłuższego czasu prowadzi robotę dywersyjną wśród emigracji i żołnierzy polskich w Anglii. W sukurs spieszy im generał Anders, świeżo mianowany dowódcą wojsk polskich w Związku Radzieckim. Spiskowcy spotykają się w Londynie w roku 1942 i ustalają zasadnicze wytyczne działania. Gdy zaś Anders w momencie najzaciętszych bojów Armii Czerwonej z hitlerowskim najeźdźcą zdradziecko wyprowadza swe oddziały ze Związku Radzieckiego — nawiązują zostaje ścisły kontakt między londyńskim sztabem spisku a kwaterą irańską Andersa.

W początkach roku 1943 spiskowcy przystępują do realizacji swego kolejnego planu. Chodzi o obalenie Sikorskiego pod presją sanacyjnych generałów, którzy wypowiedzą mu posłuszeństwo i zażądają od Raczkiewicza usunięcia premiera. Z kwatery Andersa przybywa do Londynu jeden z jego zaufanych oficerów, pułk. Wiśniowski, przywożąc list do generała Sikorskiego, w którym znajduje się ultimatywne żądanie ustąpienia ze stanowiska. Równocześnie Adam Doboszyński ogłasza w lutym 1943 roku „List otwarty do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do generała Kazimierza Sosnkowskiego”. Agent hitlerowskiej „Abwehry” pisze:

(C. d. n.)